Kulturalnik

Kulturalny Kwartalnik Miasta i Gminy Mordy

Kwartalnik Kulturalny

Numer 5-6 Rok II Egzemplarz bezpłatny ISSN 2299-4327

W numerze m.in.:

Wywiad z siedlecką malarką Janiną Jankowską *str. 16-18*

Spotkania autorskie str. 8-9

O obrzędowości bożonarodzeniowej na Podlasiu *str. 6-7*

Fot. M-GOK Mordy

Od Redakcji

Fot. Magdalena Gałek

Drodzy Czytelnicy,

czas upływa coraz szybciej, choć świat wciąż jest ten sam. Oddajemy w Państwa ręce nowy, tym razem-podwójny numer *Kulturalnika* w nieco zmienionym wyglądzie.

W bieżącym numerze zapraszamy do przeczytania wywiadu z Janiną Jankowską, siedlecką malarką. Na stronie 10. prezentujemy galerię wybranych obrazów artystki. Zgodnie z zapowiedzią polecamy Państwu książkę Haliny Grochowskiej pt. *Pokłon*. Czeka także na Państwa prezentacja twórczości poetyckiej młodzieży, laureatów konkursu poetyckiego *O mazowiecką stokrotkę*. W następnym numerze umieścimy wiersze pozostałych zwycięzców.

Po raz pierwszy w nowym dziale prezentujemy wybrane teksty gwarowe z pogranicza polsko-ukraińskiego. Zachęcamy ponadto do zapoznania się z dawną obrzędowością bożonarodzeniową na Podlasiu, o której pisze dr Beata Walęciuk-Dejneka.

Pierwsze półrocze 2013 roku to czas spotkań z pisarzami. Podlasie odwiedziły m. in. Dorota Warakomska, Marta Fox i Wioletta Piasecka. O czym mówiły i z kim się spotkały, dowiedzą się Państwo z treści wewnątrz numeru.

Serdecznie dziękujemy naszym Reklamodawcom. To dzięki ich wsparciu wydanie bieżacego numeru było możliwe. Zachęcamy wszystkich chętnych do współpracy. Życzymy przyjemnej lektury.

W imieniu Redakcji

ŁUKASZ A. WAWRYNIUK
REDAKTOR NACZELNY

Spis treści

Od Redakcji 2
Spis treści 2

Wydarzenia kulturalne
Znamy laureata 3
Rajd na powitanie wiosny 4
Ku zdrowiu 4
Dobra wróżka na Podlasiu 8
Kulfon i dzieci 8
Spotkania z Ameryką 9
Wizyta lisiczki 9
Mazowieckie stokrotki rozdane 12
Spektakle na wsi 14
Wygrały najsmaczniejsze 14
Aktywnie i z technologią 14
Ku czci rodziny 15
Festyn na początek lata 15

Kącik onomastyczny 5

Poradnik językowy
Mokra woda 5

Folklor
Z opłatkiem... O obrzędowości bożonarodzeniowej na Podlasiu 6-7

Teksty gwarowe
Grzyby 7
Gwiazdory 7

Felieton
Mój – nasz – język polski 12

Twórczość
Dzisiaj 13
Oto ja 13
Strach 13
Szczęście? 13
Początek baśni 13
Myśli 13

Wywiad z artystą
Radość tworzenia 16-18

Książki
Pokłon 18

Kuchnia regionalna
Pasztet podlaski wieprzowo-drobiowy 19
Ciasto marchewkowe 19

Galeria 10-11

Krzyżówka Q-LTURALNA 20

Reklama 11

Wydarzenia kulturalne

Znamy laureata

Klaudia Jukowska z Zespołu Szkół w Gręzówce została laureatką *VI Regionalnego Przeglądu Piosenki Europejskiej*, który odbył się 15 maja w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Mordach.

W przesłuchaniach finałowych wzięło udział 22 solistów, zespołów wokalnych i instrumentalno-wokalnych oraz chórów z powiatów siedleckiego, łosickiego, mińskiego, łukowskiego i garwolińskiego. Każdy z uczestników oprócz po polsku, zaśpiewał w języku obcym. Wśród prezentowanych utworów były piosenki po angielsku, włosku i rosyjsku.

Zwycięzcy i osoby wyróżnione w otoczeniu jurorów i organizatorów (fot. M-GOK Mordy)

Występy gimnazjalistów oceniało jury w składzie: **Krzysztof Chromiński**, **Dorota Todorska**, **Mirosław Odoszewski** oraz **Anna Sokolik**. Po długich obradach jurorzy wyłoniki zwycięzców. I miejsce zdobyła **Klaudia Jukowska** z gimnazjum w Gręzówce, II miejsce – **Milena Możdżonek** (gimnazjum w Nowych Iganiach), zaś III pozycję zajął **zespół CANTATA** z Krzeska-Królowej Niwy. Wyróżnienia otrzymali: **Aneta Hryciuk i Mateusz Suduł** (Gimnazjum im. Kard. S. Wyszyńskiego w Huszlewie), **Paweł Dębski** (Gimnazjum im. J. Piłsudskiego w Mokobodach), **Magdalena Iłło** (Gimnazjum w Okuniewie), **Kamila i Iwona Głuchowskie** (Gimnazjum Nr 1 w Mordach) oraz **Karolina Duk** (Gimnazjum w Wiśniewie). Członkowie jury w swej ocenie zwracali uwagę walory wokalne, interpretacje utworów, kreatywność i twórczość własną uczestników. Ważny był ponadto dobór repertuaru do wieku i możliwości wykonawcy, a także kompozycja i aranżacja. - *Poziom wykonań był zróżnicowany, co nie znaczy, że był niski. Wręcz przeciwnie, dlatego trudno było wyłonić tych najlepszych* – powiedział Krzysztof Chromiński, przewodniczący jury.

Zwycięzcy oprócz dyplomów i pucharów wygrali cenne nagrody rzeczowe, m. in. tablety, urządzenia MP4 i MP3, książki i kosmetyki. Fundatorami nagród byli: ENERGY SUN, Starosta Siedlecki, CHOCO-FRUIT, ORIFLAME SWEDEN oraz Burmistrz Miasta i Gminy Mordy. Wszyscy uczestnicy i ich opiekunowie dostali pamiątkowe podziękowania.

Głównymi celami Regionalnego Przeglądu Piosenki Europejskiej w Mordach jest m. in. aktywizacja muzyczna młodzieży, doskonalenie warsztatu wokalnego młodych ludzi czy promocja twórczości uczniów szkół gimnazjalnych. - *Chcemy poprzez przegląd poszerzać wśród młodzieży wiedzę o kulturze europejskiej, stworzyć możliwość spotkania gimnazjalistów pochodzących z różnych regionów oraz zwiększać poczucie przynależności młodych ludzi do Unii Europejskiej* – zaznaczyła Beata Mistrzuk, zastępca dyrektora M-GOK-u.

Tegoroczną imprezę patronatem honorowym objęli: Jarosław Kalinowski – Poseł do Parlamentu Europejskiego, Mazowiecki Kurator Oświaty, Starosta Siedlecki oraz Burmistrz Miasta i Gminy Mordy.

Medialnie patronowali: Katolickie Radio Podlasie, portal informacyjny podlasie24.pl, „Życie Siedleckie", „Echo Katolickie", „Kultura Siedlecka", „Kulturalnik", „Kurier Podlaski-Głos Siemiatycz", „Głos Węgrowa i okolic", „Gazeta Łosicka" oraz „Co Słychać?".

PARLAMENT EUROPEJSKI

Mazowiecki Kurator Oświaty
Al. Jerozolimskie 32, 00-024 Warszawa

POWIAT SIEDLECKI

Wydarzenia kulturalne

Rajd na powitanie wiosny

Już po raz dziesiąty młodzi miłośnicy turystyki wzięli udział w rajdzie *Powitanie wiosny*, zorganizowanym przez PTTK Oddział *Podlasie* w Siedlcach.

Rajd odbył się 21 marca na trasie Siedlce-Mordy. Uczestniczyły w nim osoby zgłoszone przez koła i kluby PTTK oraz uczniowie siedleckich szkół. Współorganizatorem wydarzenia był Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach, w którym odbyły się najciekawsze atrakcje rajdu. Robienie i topienie marzann, wspólne ognisko oraz kreatywne konkursy pozwoliły wszystkim pożytecznie spędzić czas.

W konkursie na najładniejszą marzannę wygrali:

miejsce I: Publiczne Gimnazjum nr 6 w Siedlcach kl. II (Patrycja Egier, Angelika Kryńska, Aleksandra Kosowska, Emilia Staręga, Martyna Poślada);

miejsce II: Publiczne Gimnazjum nr 5 w Siedlcach kl. I (Agnieszka Charuta, Aleksandra Lipińska, Anna Wściślak, Karolina Walczuk);

miejsce III (*ex aequo*):

- Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Siedlcach, kl. III D (Katarzyna Kondraciuk, Dominika Ładziak, Katarzyna Pobikowska, Klaudia Zając, Wioletta Michałowska);
- Związek Harcerstwa Polskiego - 11 WDH DARNIA – SIEDLCE (Adrianna Łopacińska, Seweryn Ginter).

Komisja miała trudne zadanie, by wybrać najładniejszą marzannę (fot. M-GOK Mordy)

W konkursie na piosenkę turystyczną wygrali: klasa II z Publicznego Gimnazjum nr 6 w Siedlcach (Daria Bielecka, Magdalena Chwedczuk, Marta Sugier, Iga Piekart, Adrianna Kozioł) – **I miejsce**; Związek Harcerstwa Polskiego - 11 WDH DARNIA – SIEDLCE (Marek Kisieliński, Agnieszka Szczepańska) – **II miejsce**; klasa I C z Publicznego Gimnazjum nr 4 w Siedlcach (Aleksandra Sprzączak, Paulina Słupska, Patrycja Myrcha, Julia Wierzejska, Sylwia Łukasiuk) – **III miejsce**. Natomiast w konkursie krajoznawczym okazali się najlepsi uczniowie z Publicznego Gimnazjum nr 6 w Siedlcach z kl. II (Mateusz Borkowski, Dawid Styrczula) – **I miejsce**; Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Siedlcach z kl. III D (Klaudia Zając, Katarzyna Kondraciuk) – **II miejsce** i Publicznego Gimnazjum nr 5 w Siedlcach z kl. I (Aleksandra Lipińska, Anna Wściślak) – **III miejsce**.

Wszyscy zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy, a każda drużyna dyplom uczestnictwa w rajdzie. - *Nasz rajd ma 3 główne cele. Po pierwsze popularyzacja turystyki pieszej. Po drugie – poznawanie okolic Siedlec. I po trzecie – promowanie tradycji i obrzędów ludowych związanych z nadejściem wiosny. W tym roku prawie 150 młodych osób w nim uczestniczy, co nas bardzo cieszy* – powiedział Krzysztof Kożuchowski, komandor rajdu.

Rajd został dofinansowany ze środków Starostwa Powiatowego w Siedlcach.

Wawel

Wydarzenia kulturalne

Ku zdrowiu

Czym jest program ćwiczeń OTAGO? W jaki sposób radzić sobie z bólem stawów? Czym są zwyrodnienia? Na te i inne pytania uzyskali odpowiedzi seniorzy z gmin Zbuczyn i Mordy, którzy uczestniczyli w 4 spotkaniach z fizjoterapeutą.

Ze względu na częste występowanie upadków u osób po 65. rokiem życia, będących przyczyną doznawania urazów przez tę grupą wiekową, są one istotnym elementem służby zdrowia. Jednak regularne ćwiczenia mogą znacznie poprawić kondycję osób starszych. Seniorzy szczególnie powinni dbać o swoją sprawność ruchową. Podczas spotkań z ekspertem słuchacze mogli poznać ciekawe ćwiczenia wzmacniające różne części ciała. Wzmacnianie mięśni jest bardzo ważne dla zachowania zdrowia czy dla bezpieczeństwa podczas chodzenia. Nie zabrakło też ćwiczeń na równowagę, która jest niezwykle istotna w codziennych czynnościach. Podczas spotkań seniorzy zadawali wiele pytań jak też uzyskiwali porady indywidualne.

Spotkania dla seniorów z fizjoterapeutą zostały zorganizowane przez Stowarzyszenie Ośrodek Kultury i Aktywności Lokalnej w Krzesku we współpracy z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury w Mordach w ramach projektu „Magiczna jesień życia", który dofinansowano ze środków krajowego Rządowego Programu na Rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych (ASOS) Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

MK

Ćwiczenia na równowagę są bardzo ważne dla osób po 60. roku życia (fot. M-GOK Mordy)

Kącik onomastyczny (V)

Na życzenie czytelników podajemy pochodzenie nazw miejscowości, o które Państwo prosili. W kolejnym numerze przedstawimy etymologie miejscowości z gminy Zbuczyn.

Ptaszki

Wieś położona między Wólką Soseńską a Bejdami, liczy kilkanaście domostw, nie posiada żadnych cennych i znaczących zabytków. Nie istnieją także żadne miejscowe legendy traktujce o wsi. Nazwa rodowa pochodzi od nazwy osobowej ***Ptaszek*** w liczbie mnogiej. W Ptaszkach działa Dom Pomocy Społecznej dla Osób z Chorobą Alzheimera.

Wojnów

Ta miejscowość ma bogatą historię. Nazwa wiąże się z postacią Leszka Czarnego. Pisze o tym Stanisław Byczyński: *Znana szeroko legenda odnosi się do wyprawy Leszka Czarnego w 1282 r., który miał zatrzymać się obozem na wzniesieniu nad jeziorem, za którym znajdowała się osada, ale mając szczupłe siły, modlił się do św. Michała Archanioła, patrona rycerzy chrześcijańskich, o pomoc. Skoro zasnął, we śnie stanął przed nim św. Michał z mieczem i zapewnił o zwycięstwie. Umocniony tym książę Leszek wyruszył naprzód i w pobliżu stoczył zwycięską bitwę z Jadźwingami, a miejsce to nazwano „wojną" i powstał Wojnów*. W istocie, nazwa miejscowa *Wojnów* pochodzi od nazwy osobowej *Wojna* lub *Wojno*, a ta od apelatywu **vojnъ* < **vojь*. Jest to nazwa dzierżawcza.

Wólka Soseńska

Zwana również Sosnową. Wieś między Sosenkami a Ptaszkami. Pierwszy człon nazwy objaśnia Stanisław Rospond następująco: *Wolami określano od I poł. XIII w. takie wsie, które korzystały z pewnych swobód (łac. libera villa, libertas). Były to nieraz osady przyleśne, gdyż w zamian za karczunek leśny mieszkańcy Wól korzystali z wolnizny na okres do 20 lat. Były one lokowane na prawie niemieckim lub polskim. Odpowiednikiem Wól, Wólek i Wolic z zasady nie znanych tylko w Wielkopolsce i na Pomorzu, są śląskie Lgoty, Ligoty*. Drugi człon *Soseńska* wskazuje na charakter rodowy wsi; zamieszkiwały tam bowiem rodziny Soszyńskich bądź Sosnowskich (por. nazwę Sosenki w nr. 3).

Bejdy

Nazwa wsi została utworzona od nazwy osobowej *Behda* w liczbie mnogiej, a ta prawdopodobnie od litewskiego *baiadůti* 'straszyć' lub od pruskiego **Baid-*.

Cierpigórz

Nazwa ta pochodzi od nazwy osobowej *Cierpigor* z pierwotnym sufiksem **-jь*.

Skolimów

To miejscowość już nieistniejąca. Niegdyś ta wieś była gniazdem rodu szlachty zagrodowej – Skolimowskich. Skolimów jest nazwą dzierżawczą od *Skolima* (por. starocerkiewnosłowiańskie *skoliti* = skolić, skulić – o psach). Według relacji mieszkańców w miejsce Skolimowa powstała miejscowość o nazwie Stara Wieś.

Stara Wieś

Stereotypowe określenie *Wieś* trzeba było z czasem wyróżnić od innych przez dodanie przymiotnika *Stara*. Tak powstała dwuczłonowa nazwa, dość często spotykana wśród nazw miejscowości w Polsce (aż 405). W księgach metrykalnych figuruje nazwa *Skolimów Stara Wieś*, jak i samo *Stara Wieś*. Świadczyć by to miało o powstaniu w miejsce nieistniejącego już Skolimowa właśnie Starej Wsi.

Stok Ruski

Wieś malowniczo położona, o pięknym krajobrazie i ukształtowaniu terenu. **Stoki** w północno-wschodniej Polsce oznaczały to, co w południowej **Potoki** (por. *Białystok*). Z kolei przymiotnik *Ruski*, w świetle ludowej etymologii, świadczyć miał o tym, iż ten obszar był zamieszkiwany przez ludność pochodzenia ruskiego.

Pieńki (zwane Wyczólskimi)

Wieś położona obok Wyczółek, stąd drugi człon nazwy. Porastają ją gęste lasy, w których obficie rosną grzyby. Nazwa *Pieńki* jest spotykana dość często w topografii Polski. Pochodzi od słowa *pień* (= kłoda). Niegdyś bowiem, wg miejscowych legend, mieściła się na terenie wsi jakaś warownia, strażnica leśna.

Rogóziec

W księgach metrykalnych widniała nazwa *Skolimów Rogóziec*, jak też *Rogóziec*. Nazwa pochodzi od prasłowiańskiego **rogozъ* lub **rogoža*, pol. *rogozie* = ‚sitowie', *rogozina* = ‚miejsce zarosłe sitowiem'.

Katarzyna Janiak

Poradnik językowy (V)

Mokra woda

Jako użytkownicy języka polskiego często nie uświadamiamy sobie, że każdy wyraz ma swoje znaczenie. Faszerowani na co dzień błędami językowymi za pośrednictwem mediów, nabywamy niepoprawne formy wyrażeń. Jednym z rodzajów błędów logiczno-językowych są pleonazmy (z greckiego *pleonasmos* 'nadmiar').

Pleonazmy polegają na powtórzeniu treści z jednej części wyrażenia w drugiej. Spadać można jedynie w dół, a nie w górę. Zatem niepoprawne jest wyrażenie *spadać ~~w dół~~*, a tylko: *spadać*. Fakt to coś autentycznego, zatem błędne jest zestawienie: *fakt ~~autyntyczny~~*. Jeśli chcemy użyć przymiotnika *autentyczny*, możemy powiedzieć: *wydarzenie autentyczne*. Inne często stosowane przez Polaków pleonazmy to: *cofać się ~~do tyłu~~* (a czy można cofać się do przodu?!?); *podskoczyć ~~do góry~~* (a można to zrobić do dołu??!) *~~błędna~~ pomyłka* (pomyłka zawsze zawiera błąd); *w ~~miesiącu~~ wrześniu* (wrzesień to przecież miesiąc); *kontynuować ~~dalej~~* (kontynuacja to robienie czegoś dalej, nadal); *akwen ~~wodny~~* (akwen to wszak zbiornik wodny); *~~najlepszy~~ bestseller* (bestseller zawiera w sobie znaczenie *najlepszy*); *zabić się ~~na śmierć~~* (a czy można zabić się na życie?!?); *aktywna ~~działalność~~* (aktywny to tyle, co działający); *wzajemna ~~współpraca~~* (współpraca musi być obustronna); *poprawić się ~~na lepsze~~* (poprawna oznacza zmianę na lepsze); *~~dobra~~ zaleta* (zaleta zawiera w sobie znaczenie dobra); *~~dwuosobowa~~ para* (a może być para 3-osobowa??); *~~większa~~ połowa* (połowa to coś równego); *~~wzajemne~~ relacje* (relacje zawierają w sobie istotę wzajemności), *masło ~~maślane~~*.

ŁW

Folklor

Z opłatkiem… [1]
O obrzędowości bożonarodzeniowej na Podlasiu

W religijności chrześcijańskiej Boże Narodzenie to symbioza tego, co Boże i tego, co ludzkie. Ksiądz profesor Zdzisław Kupisiński pisze: *Dokonuje się spotkanie Boga z człowiekiem oraz Boga w człowieku. Myśl przewodnia tej uroczystości koncentruje się wokół tajemnicy przyjścia Syna Bożego w osobie Jezusa Chrystusa*[2]. Kościół przyjął termin 25 grudnia jako datę narodzin Chrystusa. Udokumentowane informacje na ten temat pochodzą z IV wieku. *Słownik wiedzy biblijnej* podkreśla, że obchody narodzin Jezusa stały się powszechniejsze dopiero w VI wieku.

W liturgii Kościoła szczególnego znaczenia nabiera Wigilia, dzień czuwania, wypatrywania, ciszy i tajemnicy. Ludzie oczekują w swoich domach na wspólną wieczerzę, która wprowadziłaby ich w czas święta, w czas mocy Bożego Narodzenia. *Wigilia* – pisze dalej ksiądz Kupisiński – *uzewnętrznia pragnienia drzemiące w każdej istocie ludzkiej. W człowieku uwidacznia się odwieczna tęsknota za wyzwoleniem i przemianą na lepsze. Wielu pragnie porzucić przywary i wady, a zacząć nowe życie, odznaczające się szlachetniejszym postępowaniem*[3]. Jak podają zapiski etnograficzne, na Podlasiu, podobnie jak w innych regionach Polski, tego dnia przygotowywano się do godnego spędzenia czasu Święta: szykowano potrawy, przystrajano izby, ubierano choinki. Brat Cherubin Złotkowski w swoich wspomnieniach o zwyczajach z Podlasia tak pisze: *Wigilia, szczególnie dla dzieci, była najbardziej urozmaiconym dniem w roku. Dzieci musiały wcześnie wstać i być grzeczne w ciągu dnia. Jak zachowywały się w Wigilię, tak przez cały następny rok. Przede wszystkim uważały, żeby nie zasłużyć na lanie, bo w ciągu roku często będzie się to powtarzać. W mieszkaniu wszyscy byli zajęci przygotowywaniem do wieczerzy wigilijnej i świąt, naszym zadaniem była pomoc matce. W naszej rodzinie dziewcząt nie było, a chłopcy, jak wiadomo, niechętnie garną się do pomocy w kuchni. Najbardziej niewdzięcznym zajęciem było kręcenie maku. Moczyło się go przez całą noc i w dużej misie glinianej lub kamionkowej zwanej donicą, specjalnym wałkiem trzeba było ucierać. Kto sprawnie kręcił wałkiem, utarł całość w trzy kwadranse. Zdawało się, że ta nudna praca trwa kilka godzin. Gdy matka nie widziała, oblizywało się koniec wałka. Mówiono, że jeżeli dziewczynka oblizuje wałek, to w przyszłości będzie miała łysego męża*[4].

Kanon wigilijnych potraw, jak podają liczne materiały źródłowe, obejmował wspólne dla obszaru Polski dania. W XIX stuleciu i na przełomie wieków XIX i XX spożywano najczęściej żur z grzybami, kaszę z suszem, kluski z makiem (niekiedy z miodem), siemieniec (rodzaj rzadkiej zupy z pęczakiem), groch, grzyby, kołacze, barszcz, niekiedy pierogi, ciastka z mąki, marchwi i pieprzu (np. na Pomorzu), śledzie, karpie i inne. Obowiązkowo przyrządzano potrawy postne, a stół musiał być zastawiony obficie. Wierzono wówczas, że od nadmiaru zależały urodzaje i przyszła pomyślność w domu i w gospodarstwie. Sama uczta stanowiła rodzaj wspólnoty z Bogiem. Najważniejszym pokarmem tego wieczoru był opłatek (z łac. *oblata* – ofiara), szczególna odmiana obrzędowego pieczywa. Dzielenie się opłatkiem przy stole z członkami rodziny i wspólnoty, a więc gest łamania chleba, nawiązuje do wczesnochrześcijańskiego łamania się pieczywem obrzędowym i do Ostatniej Wieczerzy Jezusa z uczniami – to powtórzenie gestu Chrystusa, w którym konkretyzowała się nadzieja na odrodzenie, zawarta w Jego nauce. Pierwsi chrześcijanie często gromadzili się, by „łamać chleb". Stąd można przyjąć, że owo dzielenie pieczywa oznaczało zbieranie się na wspólnotową ucztę. W Dziejach Apostolskich czytamy: *Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach* albo: *Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca* (Dz 2; 42, 46).

Źródło: http://wiano.eu

Opłatkom, jeszcze w XIX i XIX/XX wieku przypisywano wyjątkowe właściwości: niezwykłe, magiczne i lecznicze. Już sama ich obecność przynosiła domowi szczęście i spokój, zapewniała dostatek i obfitość wszelkiego pieczywa, jadła. Wierzono, że ten, kto dzieli się opłatkiem z innymi, nigdy nie zazna głodu z powodu braku chleba.

Wigilia inicjowała czas święta, dlatego uroczystą wieczerzę spożywano w rodzinnym gronie wieczorem. O rozpoczęciu uczty decydował swoisty element: pojawienie się pierwszej gwiazdki na niebie, które odczytywano w kategoriach gwiazdy betlejemskiej. W dawnych latach Wigilia była również czasem niezwykłych wróżb, magicznych zabiegów prowokujących urodzaje i pomyślność. W okolicach Biłgoraja, aby zapewnić obfitość chleba na cały rok, jedzono wieczerzę na dzieży. W Zamojskiem w tym samym celu ustawiano dzieżę pod stół. Na Mazowszu „na szczęście" wykorzystywano słomę: układano ją pod stołem, pod obrusem, na podłodze, zakręcano na nodze stołowej, a nawet zabierano na pasterkę. Przeprowadzano też wróżby z użyciem wigilijnej kutii: podrzucano ją na łyżkach do pułapu. Im więcej ziaren przykleiło się do sufitu, tym większy zapowiadano urodzaj. Wizja bogatych plonów „zmuszała" gospodarzy do podejmowania jeszcze innych praktyk magicznych – w czterech rogach izby ustawiano snopy z różnego gatunku zboża.

Projekcja pomyślnych plonów realizowała się też w działaniach podejmowanych w dzień Bożego Narodzenia i świętego Szczepana. Wtedy na przykład przestrzegano zakazu spania w ciągu dnia, aby latem „zboże nie pokładało się w polu". W dzień świętego Szczepana święcono w kościele owies lub wszelkie gatunki zboża, potem obsypywano nimi księdza.

Kapłana uznawano za pośrednika między dwoma światami i traktowano jako przedstawiciela boskiego ładu. Obsypywano się też wzajemnie po domach.

W XXI wieku zapominamy o tradycji, o rodzinnych zwyczajach, o tym, co nasze – słowiańskie i polskie. Podekscytowani i zafascynowani rewolucją cyfrową, poddajemy się wirowi i nowoczesności, ale czy nie ze szkodą dla siebie? Ludzie bowiem coraz bardziej rozumieją świat wokół siebie, ale chyba coraz mniej siebie. Może warto czasami zwolnić i przystanąć, na przykład w Święta?

Beata Walęciuk-Dejneka

PRZYPISY:

1. Kajetan Kraszewski: *Z opłatkiem...* Tekst utworu dostępny na stronach internetowych.
2. Zdzisław Kupisiński SVD: *Adwent i Boże Narodzenie w regionie opoczyńskim. Studium religijności ludowej*. Warszawa 1997, s. 55.
3. Tamże, s. 57.
4. Brat Cherubin Złotkowski: *Zwyczaje wsi Podlasia w połowie XX wieku*. Biała Podlaska 2006, s. 115-116.

Beata Walęciuk-Dejneka – doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa i folklorystyki, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, również historyk sztuki i glottodydaktyk. Autorka książek *Chleb w folklorze polskim – w poszukiwaniu znaczeń* (Siedlce 2010) i *Inny obraz feminy. Szkice folklorystyczno-literackie* (Siedlce 2012), także licznych artykułów opublikowanych w Polsce i za granicą o tematyce związanej z symbolem chleba, obrzędowością rodzinną i doroczną, z kobietą, różnymi obrazami/odsłonami kobiet w kulturze.

Teksty gwarowe

Nie trzeba być językoznawcą, żeby badać mowę ludności wiejskiej. Taką dokumentacyjną wartość mogą mieć np. teksty gwarowe, nagrane opowieści naszych dziadków o dawnym życiu, wiejskich realiach, wojnie. Prezentują one subiektywny, podmiotowy punkt widzenia, który ważniejszymi czyni oceny świata, wartościowania i indywidualne przeżycia podmiotu poznającego, niż fakty i zdarzenia. To piękna pamiątka po ludziach, którzy już odeszli albo niedługo odejdą.

Poniżej prezentuję kilka tekstów gwarowych opowiedzianych przez Bolesława Kościuka z Nowokajetanówki (ur. w 1937 r.). Teksty zostały zapisane grafią uproszczoną, aby mogli zapoznać się z nimi wszyscy użytkownicy polszczyzny, nie tylko językoznawcy-dialektolodzy.

Grzyby

Boże Narodzenie jak wszędzie. Bywała i choinka w domu, jakaś tam, nie rewelacja pewnie, ale tam dla dzieci jakieś ozdóbki tam były. Wigilia to nie ginęło, tradycja nie gineła, naród jat te potrawy tradycyjne. Ja to przypominam sobie smak grzybów, które wtedy były. Jakby lepsze niż zawsze. Bo to Wigilia. Były różne, z kapustą, i bez kapusty, ze śmietaną i nie wiem z czym tam jeszcze, ale smak tych grzybów to był szczególnie jakiś taki wyjątkowo dobry. Myśmy mieszkali między lasami to tych grzybów tam się najad człowiek przez sezon to często, a jakie były warunki przetwórstwa – suszenie, przecież jeszcze wek nie istniał, słoik nie istniał wtedy, to nie było znane, więc praktycznie to było suszenie grzybów. To tych grzybów suszonych to było, prawdziwki były nie do opisania. Mama szła co drugi dzień na grzyby, ale ja z bratem tośmy byli codziennie, bośmy wiedzieli gdzie on jest dzisiaj. Jak po swojego się szło, w tym lesie to się pasło krowy. Były takie fragmenty lasu, gdzie dębina rosła, a w dębinie to grzyb niesamowity, prawdziwki myśmy zbierali. A mama to znała tych odmian, do dzisiaj ja nie znam tylu odmian, co mama znała, ojciec to był analfabeta w tych sprawach – muchomory zbierał. Matka wolała, żeby lepiej nie szet, bo przyniesie koszyk cholerstwa, a potem weź i przebieraj to, co on nałupił. Bez pojęcia zupełnie. Znała mama moja mnóstwo grzybów, ale wiesz, jak był taki czas, że sypał prawdziwek, to się innych nie zbierało, bo co z tym robić? A jeszcze wtedy to i olszówki się jadło, te co dzisiaj nie wiadomo z jakich powodów trujące. Wmówili nam, żeby nie brać. Ale jadłem je i gołąbki też i nie przewracałem sie. Jak je delikatnie pozbierasz i zrobisz je, to dobre. Ja znałem człowieka, co je na surowo jat, te gołąbki.

Gwiazdory

Były takie, w których ja uczestniczyłem, więc to były takie przedstawienia, taka inscenizacja pod tytułem „Herod", to nawet nas reżyserował nauczyciel, Pawłoski taki był. Miał pewnie o jedną klase więcej niż my skończoną, takie były czasy. Rysio Pawłoski, nawet ja mu gołębie sprzedawałem, a jemu te gołębie uciekały, to mu jutro znów sprzedawałem te same. Ale tego Heroda, to on nas nauczył, tośmy chodzili z tym Herodem, nawet na jakimś weselu żeśmy dawali przedstawienie. To była taka inscenizacja gdzieś tam na pół godziny. Wiesz zachodziło się do ludzi w święta i choć biedne czasy i biedne ludzie zawsze coś dawali. Posłuchali. Tam był Żyd, tam był marszałek, tam była śmierć, diabeł, to taka obsada. Pamiętam, że ja marszałkiem byłem, ja nie śpiewałem, marszałek nie śpiewa. Anioł śpiewał, bo tam anioł jeszcze jest, śmierć tylko nie śpiewała. Tam najwięcej to Żyd rozrabiał. Zaraz kawałek sobie przypomne: „Żydzie, Żydzie Bóg się rodzi, wiec go Tobie przywitać się godzi", o to tekst z tej inscenizacji. No i teraz tak. Zachodzimy gdzieś do chałupy, goście są. „O wpuścić tych kolędników, wpuścić", tośmy włazili i robili przedstawienie, a po przedstawieniu dostawaliśmy po kubku gorzały. Ile miałem lat, to nie miało znaczenia, był przecież aktor tutaj. A co mi mieli dać? Dawali czasem pieniążki jakieś tam, czasem kiełbasy pętko tam rzucili.

Jak wysłany zostałem na praktyke do miejscowości Ostrów, żeby praktykować w Michałówce, to są równoległe do siebie wioski. W Ostrowie moi stryjostwo mieszkali, Paweł i Antosia Kościukowie. Mocno oryginalni ludzie w tym Ostrowie. Ten Ostrów leży w chełmskim powiecie, od Dorohuska piękna droga aż do miejscowości, w której ja potem nauczycielem byłem, do Ksawerowa, do Borysowca. A potem aż do Wołkowca, do szosy Chełm – Hrubieszów. To w kilometrach będzie ze trzydzieści kilometrów, ale od Dorohuska do tych dwóch miejscowości to było osiem, siedem kilometrów. Tu kiedyś był majątek, dwór. Tego dworu już nie było dawno, została tylko studnia po tym dworze, murowana studnia. Gdzie kiedyś była katafiejka. Ponieważ to w takim miejscu została, że nikomu nie była potrzebna, to zgniła, bo to podłoga była z drewna na wierzchu, bo to delikatne miejsca, gdzie obsadzona była dolna część pompy, tej abisynki. I gałęzi, kijów, kamieni dużo. Tam już nawet wody nie było, nawet zimą, ale był czas, że przez te brudy, co narzucali jeszcze woda ciekła. I jest taka sytuacja. Z Dorohuska jedzie sańmi człowiek, który odebrał kuzynkę jakąś tam z pociągu. Ale on nie był z Ostrowa, tylko z dalszych miejscowości, zanim ten chłop dojechał na tych saniach to szli Herodzi, tacy, o których mówię. Taka ekipa. Diabeł się najbardziej nachlał wódki i wlók się tam za nimi ledwo, ledwo. Nawalony jak szpadel, słyszał, że oni gadają, on się telepał, żeby tam nie zostać, aż wpadł do tej studni. Wiesz, z łańcuchami taki, na czarno, facet, z Bliskiego Wschodu taki diabeł odstawiony. Wleciał tam, to morde drze, myślał, że go słyszeli, jak się dar w tej studni. A ten jechał, cichutko, po śniegu, konik cup, cup, cup. Księżyc troche świeci i słyszy: ratunku! Pry, zatrzymał tego konia i tu znalazł te studnie. Jak gdzieś ty tu wpadł? Jak go tu wyjąć? Może masz konia, lejce mi podaj, no i ten poszet i mówi kuzynce: zaczekaj chwile, bo tu człowiek wpadł, ja mu pomoge i zaraz będziemy jechać dalej. Rzucił mu te lejce, kazał się trzymać. Nareszcie, jak go podciągnął tu pod góre i zobaczył co wyciąga, to puścił te lejce pod cholere i został ten diabeł tam.

Joanna Kuć

Źródło: http://pgkukowa.szkolnastrona.pl

Joanna Kuć - doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa diachronicznego, onomasta, dialektolog, logopeda, uczestniczka wielu obozów gwaroznawczych prof. dr hab. Barbary Falińskiej i prof. dr hab. Henryki Sędziak, których rezultatem są liczne artykuły dialektologiczne i teksty gwarowe z Podlasia. Jej zainteresowania naukowe są skupione wokół zagadnień historycznej antroponimii podlasko-mazowieckiej, chrematonimii, rozwoju mowy dziecka, zaburzeń mowy i wad wymowy, profilaktyki logopedycznej, standardów komunikacji w korporacjach. Obecnie pracownik naukowo-dydaktyczny w Pracownii Językoznawstwa Historycznego i Dialektologii Zakładu Językoznawstwa i Logopedii w Instytucie Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

Wydarzenia kulturalne

Dobra wróżka na Podlasiu

W czarodziejskim ubraniu odwiedziła dzieci w Radzikowie Wielkim niezwykła osoba. To autorka ponad 40 baśni i bajek dla dzieci, dwóch biografii, czterech sztuk teatralnych i wielu słuchowisk radiowych. Ta dobra wróżka to Wioletta Piasecka.

W tym niecodziennym spotkaniu uczestniczyło ponad 40 dzieci z Zespołu Szkół w Radzikowie Wielkim. Pisarka przeniosła wszystkich w świat baśni. Każdy z uczestników otrzymał dobrą wróżbę. Autorka *Zaczarowanej krainy bajek* opowiedziała o pisaniu, o powszedniości życia pisarza, jak też zainscenizowała teatrzyk kukiełkowy. Nie zabrakło bajkowych zagadek i barwnych opowieści. Dzieci chętnie zadawały pytania i brały udział w działaniach przygotowanych przez gościa. W podziękowaniu za spotkanie podarowały przybyłej wróżce bukiet majowych kwiatów. Na koniec każdy otrzymał autograf i mógł kupić książki z imienną dedykacją. – *Cieszę się, że spotkanie wszystkim się spodobało, a pani Wioletta zachęciła dzieci do czytania książek* – podsumowała Beata Mistrzuk, zastępca dyrektora Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Ireny Ostaszyk w Mordach.

W 2004 r. Wioletta Piasecka za swoją twórczość otrzymała wpis honorowy w Złotej Księdze Ludzi Wielkiego Umysłu Talentu i Serca Fundacji Zdążyć z Pomocą w Warszawie. Współpracuje z Radiem Lublin S.A., gdzie na antenie od listopada 2003 r. niemal codziennie emitowane są słuchowiska pt. *Baśnie Wioletty Piaseckiej*. Od 10 lat na zaproszenie bibliotek, szkół, przedszkoli i księgarń odbyła około tysiąca spotkań autorskich na terenie całego kraju i za granicą.

Organizatorem spotkania była Filia Biblioteczna Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Ireny Ostaszyk w Mordach. Odbyło się ono w ramach projektu *Omnibus kulturalny*, który sfinansowano ze środków **Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Rozwoju Bibliotek**. Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego realizuje Program Rozwoju Bibliotek, który ma ułatwić polskim bibliotekom publicznym dostęp do komputerów, Internetu i szkoleń. Program Rozwoju Bibliotek w Polsce jest wspólnym przedsięwzięciem Fundacji Billa Gates oraz Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

ŁW

Wioletta Piasecka podczas rozdawania autografów (24 maja 2013 r.) Fot. M-GOK Mordy

Wydarzenia kulturalne

Kulfon i dzieci

Ponad 70 dzieci uczestniczyło w spotkaniu autorskim z Andrzejem Grabowskim. Znany pisarz odpowiedział na wszystkie pytania najmłodszych.

Andrzej Grabowski to autor książek dla dzieci, piosenek, scenariuszy filmów animowanych oraz telewizyjnych programów dla najmłodszych. To także twórca i wieloletni redaktor naczelny miesięcznika dla dzieci „Ciuchcia". Jest współzałożycielem, wraz z Ewą Chotomską, dziecięcego zespołu wokalno-tanecznego „Fasolki". Szerokie grono publiczności zna go z programów *Tik- Tak*, *Wyprawy profesora Ciekawskiego*, *Ciuchcia* i *Budzik*.

Spotkanie zorganizowała Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Ireny Ostaszyk w Mordach. Znany pisarz zaciekawił małych słuchaczy fragmentami swoich książek oraz opowiedział o pracy prezentera telewizyjnego. Dzieci poznały Kulfona, Budzika, Szefuncia i Bezkajka, którzy przybyli w magicznej walizce. Najnowsza książka słynnego profesora Ciekawskiego *Afera smoka Nudożera* wzbudziła największe zainteresowanie dzieci.

Uczestnicy spotkania dowiedzieli się m. in. jak powstała piosenka *Wujcio Wariatuńcio* i kim była Ciotka-Klotka. Mieli także okazję stworzyć krótki scenariusz i zagrać w improwizowanym przedstawieniu lalkowym, a nawet użyczyć swoje głosy Potworowi Bezkajku i Sefuńciowi. Nie zabrakło wspólnego śpiewania znanych piosenek: *Witaminki*, *Potwory-zakapiory* oraz *Kulfon, co z ciebie wyrośnie?* Na koniec każdy uczestnik otrzymał autograf z rysunkiem.

Spotkanie odbyło się w ramach projektu *Kraina twórczości*, który sfinansowano ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.

Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego realizuje Program Rozwoju Bibliotek, który ma ułatwić polskim bibliotekom publicznym dostęp do komputerów, Internetu i szkoleń. Program Rozwoju Bibliotek w Polsce jest wspólnym przedsięwzięciem Fundacji Billa Gates oraz Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

AW

Pisarz Andrzej Grabowski w otoczeniu dzieci (12 kwietnia 2013 r.) Fot. M-GOK Mordy

Wydarzenia kulturalne

Spotkania z Ameryką

Ponad 120 osób uczestniczyło w spotkaniach autorskich z Dorotą Warakomską, które odbyły się 22 maja w Mordach i Czepielinie.

Dorota Warakomska to znana wszystkim dziennikarka telewizyjna, komentatorka, publicystka międzynarodowa i ekonomiczna. Jest autorką książek, doradczynią medialną, wykładowczynią oraz rzeczniczką prasową Kongresu Kobiet i członkinią Zarządu Towarzystwa Dziennikarskiego. W 2002 roku została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, a rok później została laureatką Honorowego Medalu Europejskiego (UKIE) za promowanie idei europejskich.

W spotkaniu z Dorotą Warakomską w Mordach uczestniczyli mieszkańcy gmin Zbuczyn i Mordy (22 maja 2013 r.) Fot. M-GOK Mordy

Spotkanie Doroty Warakomskiej z czytelnikami w Czepielinie (22 maja 2013 r.) Fot. M-GOK Mordy

Podczas spotkań reporterka opowiadała przede wszystkim o ludziach jakich spotkała podróżując słynną Road 66 – Drogą 66, która stanowi oś jej najnowszej książki. Oddana do użytku w 1926 roku ta transkontynentalna szosa przechodzi przez osiem stanów i trzy strefy czasowe. 100 lat temu tysiące farmerów podążały nią do Kalifornii. Po zakończeniu II wojny światowej wielu żołnierzy wracało tą trasą do domu. Droga 66 przeżywa dziś odrodzenie, została uznana za zabytek i obecnie jest jedną z atrakcji turystycznych USA. Autorka *Drogi 66* w ciekawy sposób opowiedziała o dzisiejszych Amerykanach. Zwróciła też uwagę na życie kobiet Ameryki i poprzez swoje opowieści pokazała fenomen wolności w zestawieniu z konserwatyzmem mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Wszystkie opowieści z podróży ubarwiły zdjęcia i muzyka. Po spotkaniu Dorota Warakomska sprzedawała książki i rozdawała autografy.

Organizatorem spotkań z Dorotą Warakomską była Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Ireny Ostaszyk w Mordach. Spotkania odbyły się w ramach projektów *Kraina twórczości* i *Omnibus kulturalny*, które sfinansowano ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.

ŁW

Wydarzenia kulturalne

Wizyta lisiczki

W Mordach odbyło się kolejne spotkanie autorskie. Tym razem o swoich tajnikach pisarskich opowiadała Marta Fox – polska poetka, powieściopisarka, eseistka i felietonistka.

Marta Fox wydała ponad 30 książek, a jej poezja została przetłumaczona na języki: niemiecki, portugalski, hiszpański i angielski. W roku 2006 otrzymała odznaczenie Zasłużony dla Kultury Polskiej.

W spotkaniu, zorganizowanym przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną im. Ireny Ostaszyk w Mordach, wzięło udział ponad 50 młodzieży. Autorka opowiedziała o źródłach inspiracji i tematach, jakie porusza w swoich książkach. - *Piszę głównie o problemach młodych ludzi, choć mam w swoim dorobku także książki dla dorosłych. Otwarcie poruszam sprawy często kontrowersyjne, a niekiedy tematy tabu* – zaznaczyła pisarka. Podczas spotkania nie zabrakło fragmentów powieści czytanych przez autorkę. Dzieliła się ona ponadto swoimi przeżyciami, zdradziła jak bardzo jest zżyta z rodziną i w jaki sposób powstał jeden z wielu wierszy dla męża. Okazało się również jak po latach odnalazła swoją rodzinę w pobliskim Platerowie. Po spotkaniu Marta Fox wpisała się do kronik i rozdawała autografy.

Spotkanie odbyło się w ramach projektu *Kraina twórczości*, który sfinansowano ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.

Beata M.

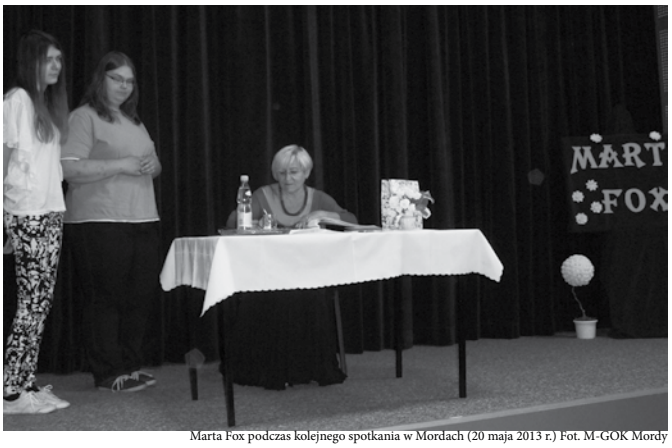

Marta Fox podczas kolejnego spotkania w Mordach (20 maja 2013 r.) Fot. M-GOK Mordy

Galeria

Fot. M-GOK Mordy

Wybrane obrazy Janiny Jankowskiej

Galeria

1 - premiera GTO „Klimontowianki" pt. *Podlaskie kiszenie kapusty* w DPT „Reymontówka" w Chlewiskach (12.06.2013 r.);
2 - *VI Regionalny Przegląd Piosenki Europejskiej* (15.05.2013 r.): Krzysztof Chromiński, Dorota Todorska i Beata Mistrzuk wręczają puchar i nagrody dla laureata festiwalu Klaudii Jukowskiej z Zespołu Szkół w Grężówce;
3 - Wioletta Piasecka podczas spotkania autorskiego w Radzikowie Wielkim (24.05.2013 r.);
4 - Klaudia Jukowska, laureatka VI RPPE, podczas koncertu finałowego (15.05.2013 r.);
5 - warsztaty w Czepielinie z robienia biżuterii z filcu prowadzone przez Teresę Chęcińską (organizator: M-GBP im. I. Ostaszyk w Mordach)

R E K L A M A

TWP TOWARZYSTWO WIEDZY POWSZECHNEJ

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
Oddział Regionalny
w Siedlcach

08-110 Siedlce, ul. Sokołowska 37
tel. 25/ 644 76 90
e-mail: twp@siedlce.net

więcej informacji na stronie:
www.twp.siedlce.net

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

- po zasadniczej szkole zawodowej *w liceum uczymy się 2 lata*
- po gimnazjum • po szkole podstawowej *w liceum uczymy się 3 lata*

SZKOŁY POLICEALNE

Nabór do szkół lipiec sierpień styczeń

- Informatyka • Administracja • Rachunkowość

Nowe atrakcyjne kierunki:

- Bezpieczeństwo i Higiena Pracy • Ochrona fizyczna osób i mienia • Technik Usług Kosmetycznych
- Technik turystyki wiejskiej - (NADAJE UPRAWNIENIA ROLNICZE)
- Opiekunka środowiskowa

KURSY / SZKOLENIA

- kursy przygotowujące do MATURY
- kursy kwalifikacyjne i specjalistyczne dla pielęgniarek i położnych
- kursy BHP i P. POŻ.
- szkolenia komputerowe od podstaw po specjalistyczne *zajęcia sobota - niedziela, co 2 tyg.*

W SIEDLCACH SZKOŁY ZA DARMO I PENDRIVE GRATIS!

PROJEKTY WSPÓŁFINANSOWANE Z EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO
Akredytacja Mazowieckiego Kuratora Oświaty

Autoryzowane Centrum Egzaminacyjne ECDL
ECDL

Skończ dobrą szkołę!

TWP TOWARZYSTWO WIEDZY POWSZECHNEJ

SIEDLECKA AKADEMIA ROZWOJU

Nowy zawód – *lepsze perspektywy*

Szkoła Policealna – posiada uprawnienia publiczne

- Technik bezpieczeństwa i higieny pracy – 1,5 roku
- Technik turystyki wiejskiej – 2 lata
- Opiekunka środowiskowa – 1 rok

Projekt skierowany do osób zamieszkujących obszar województwa mazowieckiego – subregion siedlecki

Ilość miejsc ograniczona – tylko 75 osób

- Pierwszeństwo w rekrutacji mają:
  - kobiety
  - osoby z wykształceniem średnim
  - osoby z obszarów wiejskich
- Zapewniamy:
  - bezpłatną naukę
  - bezpłatne egzaminy
  - wykwalifikowaną kadrę
  - zajęcia wyjazdowe /technik turystyki wiejskiej/
  - materiały szkoleniowe /w tym podręczniki, pamięć usb itp./
  - obiad podczas zajęć
  - bezpłatne badania lekarskie
  - ubezpieczenie
  - odzież ochronną /technik bhp/
  - zwrot kosztów dojazdu

zapisz się już dziś!

Tylko 1 nabór

Biuro projektu:
Towarzystwo Wiedzy Powszechnej Oddział Regionalny w Siedlcach
ul. Sokołowska 37, tel. 25 644 76 90, fax 25 644 04 94, tel. kom. 515 297 899
twp@siedlce.net, www.twp.siedlce.net

Projekt będzie realizowany od VII.2013 r. do VI.2015 r.

Człowiek – najlepsza inwestycja

PROGRAM REGIONALNY NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
Mazowsze. serce Polski
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Felieton

MÓJ – NASZ – JĘZYK POLSKI

Język polski to według niektórych ludzi język Polaków. Chociaż współcześnie to się zmienia, nadal mówienie po polsku kojarzone jest z narodowością polską (ale także z przebywaniem w Polsce). Język polski nie jest więc tylko językiem Polaków. Nie przeczy to jednak temu, że język jest jednym z niewielu elementów, które prawie od razu pozwalają stwierdzić czy spotkana osoba jest obcokrajowcem (często nie zauważymy tego np. po ubiorze).

Język jest zbiorem głosek, wyrazów, zdań i norm ich używania. Przeciętny użytkownik języka nie uświadamia sobie tego na co dzień. Dla niego porozumiewanie się w określony sposób jest oczywistością, która nie pobudza do refleksji. Dopiero zetknięcie z obcym językiem uzmysławia, że będąc częścią polskiego kręgu kulturowego jesteśmy „obcymi" dla innych kultur, jesteśmy „na zewnątrz", gdzieś obok. Jesteśmy „inni" od grupy połączonej czymś tak, zdawałoby się, zwykłym jak język. Na drodze ewolucji stworzonym przez człowieka systemem znaków i reguł. To niewiele, a jednak bez znajomości tego systemu jesteśmy skutecznie odizolowani od danej grupy ludzi. Język jest istotną częścią każdego przejawu życia, spotkań z ludźmi w domu, pracy, na ulicy.

Źródło: http://koszkoszulek.pl

Język jest ciągle używany, dlatego podlega zmianom, staje się bardziej precyzyjny czy też ulega tendencji „ekonomiczności wysiłku". Jest wytworem bardzo praktycznym i użytkowym. Mimo to, jest ważniejszy od przedmiotów czysto użytkowych, bo bez wielu z nich moglibyśmy funkcjonować, są one tylko udogodnieniem. Język jest koniecznością. Ludzie mają dużą potrzebę wyrażania poglądów, emocji (podobno mężczyźni w mniejszym stopniu...). Mówienie o przeżyciach i uczuciach ma funkcję terapeutyczną. Daje możliwość nazwania problemów, spojrzenia na nie z dystansem, powierzenia ich drugiej osobie. Do tego niezbędny jest język.

Mowa – jak i pismo – jest skonwencjonalizowana. Trzeba być tego świadomym, by właściwie funkcjonować w społeczeństwie. Inaczej zwrócimy się do obcej osoby na ulicy, odmiennie do znajomej sąsiadki, a jeszcze inaczej do siostry czy dziecka. Także inne reguły tworzenia ma powieść czy artykuł, a inne esej.

Wyrażanie myśli i poglądów za pomocą języka, mimo iż jest on na wysokim poziomie rozwoju, wcale nie jest łatwe. Trudno jest stworzyć wypowiedź, która dobrze odzwierciedlałaby nasze poglądy, a jednocześnie była zrozumiała dla innych – żyjących często w odmiennym środowisku, mających odmienne poczucie humoru czy sposób rozumowania, wreszcie przyzwyczajonych do odbioru innego typu wypowiedzi (np. wielu młodych ludzi ogranicza się prawie wyłącznie do slangu, stając się przez to odosobnioną grupą). Jest to jeden z dowodów na to, że język sprzyja podziałom. Przez to jest niezbędny do poznania własnej tożsamości.

Narody zawsze będą się od siebie różnić. Niwelowanie różnic kulturowo-językowych na pewno nie jest potrzebne ani wykonalne. Mimo, że funkcjonowanie w takim jednolitym świecie byłoby łatwiejsze. Człowiek odczuwa konieczność przynależenia do konkretnego narodu, musi wiedzieć skąd pochodzi i kim jest, by móc pójść naprzód, rozwijać się. Konieczne jest zaakceptowanie różnorodności narodowej, by móc „pozwolić" innym na funkcjonowanie odmienne od naszego.

„Inność" zawsze interesowała ludzi, pociągała swoją obcością. Trzeba uważać, by nie zacząć postrzegać jej jako zagrożenia, nie chcieć jej zmieniać i niszczyć, będąc pewnym, że tylko sobie znajomy sposób życia jest właściwy. Dumni za swego Narodu, kultury, musimy pozwolić także innym, by byli dumni z siebie.

Odwiedzając inne kraje jesteśmy pod wrażeniem odmienności ich języka. Tworzy on bowiem specyficzną atmosferę miejsca, jest jednym z elementów identyfikacji. Zasłyszana przeze mnie wypowiedź w radiu zdaje się to potwierdzać. Jeden z lubelskich przewodników mówił bowiem, że grupy wycieczkowe z Japonii zazwyczaj wyrażają życzenie, by przewodnik, który je oprowadza, mówił po polsku. Mimo że nie znają naszego języka, ważne jest dla nich, by go usłyszeć. Jest to niemal niezbędne do głębszego poznania naszej kultury.

Zastanawiając się czym język polski jest dla mnie, doszłam, do, na pozór oczywistego, wniosku, że nie mogę na to pytanie odpowiedzieć jednym, nawet złożonym zdaniem oraz, że moja odpowiedź zawsze pozostanie niepełna. Jest dla mnie na tyle ważny, że zdecydowałam się poświęcić pięć lat studiów na bliższe przyjrzenie się jemu. Ciągle jednak wydaje mi się, że jestem dopiero na początku drogi do poznania ojczystego języka. Drogi, która właściwie nie ma końca.

Mówiąc o rzeczach ważnych, o priorytetach, trudno uniknąć patetyzmu. Ale czy o rzeczach dla nas najważniejszych możemy mówić w sposób niedbały, lekceważący lub tak zwyczajnie, jakbyśmy mówili o recepturze na nową potrawę?...

Język polski jest moją codziennością, rzeczywistością z której wyrastam, która mnie przenika (przecież nawet myślę w tym języku). Jest dla mnie jakością odróżniającą Polaków od innych narodowości. Jest spoiwem, które powinno być powodem dumy, zachętą do wspólnej pracy, a nie powodem do wstydu, że pochodzę z „tego" kraju, byłej republiki radzieckiej, gdzie „po ulicach biegają niedźwiedzie polarne".

Weronika Gadoś

Wydarzenia kulturalne

Mazowieckie stokrotki rozdane

Znamy już zwycięzców konkursu poetyckiego „O mazowiecką stokrotkę", którego organizatorem jest Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Ireny Ostaszyk w Mordach.

Do konkursu zostało zgłoszonych 21 wierszy. Komisja konkursowa w składzie Łukasz A. Wawryniuk, Barbara Grabowska oraz Beata Mistrzuk wyłoniła najlepsze utwory poetyckie. W kategorii klas IV-VI szkół podstawowych I miejsce zajął **Paweł Lipiński** z ZS w Radzikowie Wielkim. Jury nie przyznało II i III miejsca w tej grupie. W kategorii szkół gimnazjalnych wygrały uczennice z Publicznego Gimnazjum Nr 5 w Siedlcach: **Alicja Końko** (I miejsce), **Katarzyna Szawkało** (II miejsce) i **Klaudia Siestrzewitowska**. Zwycięzcy otrzymali dyplomy i nagrody książkowe, zaś zdobywcy pierwszego miejsca dodatkowo puchary. Pozostali uczestnicy konkursu oraz ich opiekunowie zostali uhonorowani pamiątkowymi podziękowaniami.

Jak podają organizatorzy, główne cele konkursu stanowiły: umożliwienie dzieciom i młodzieży zaprezentowania swojego talentu poetyckiego, rozbudzanie i wspieranie zainteresowania poezją, możliwość konfrontacji twórczości poetyckiej uczniów oraz popularyzowanie współczesnej poezji młodego pokolenia. Zwycięskie utwory zostaną opublikowane w kolejnych numerach kwartalnika kulturalnego „Kulturalnik", począwszy od bieżącego.

Konkurs „O mazowiecką stokrotkę" odbył się w ramach projektu *Kraina twórczości*, który sfinansowano ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.

BW

Twórczość (V)

Dzisiaj

na piedestale upadłych marzeń
transparentne kłamstwa
z czystej uprzejmości i brudnej kultury

skorupy ludzi i zacięte gramofony:
„tak" będące „nie"
„kocham cię" znaczące „wynoś się"
„Bóg, Honor, Ojczyzna" błędnym
przeinaczeniem właściwej niemoralności
„Pieniądz, Kłamstwo, Luksus"

marionetki technologii
o oczach pełnych okrucieństwa
którego nie mogą wybaczyć
surogaci

chcemy krzyczeć o pomstę
chcemy mścić się
chcemy zabijać

obrzydliwe pragnienia
śmierci niewinnych
na małej błękitnej piłeczce

tylko niektórzy umieją to wyrazić
przekraczają granicę
zabijają
ale drzewa i pracę robotnika
brudząc papier krwistym atramentem
z krótkowiecznego długopisu

poeci

Alicja Końko

Oto ja

Za głupi na idiotę,
Za mądry na geniusza,
Za wiekowy na starca,
Za naiwny na dziecko,
Za piękny na boga,
Za dziki na zwierzę,
Za szalony na wariata,
Za zwyczajny na normalnego,
Za wieczny, by żyć,
Za przyziemny, by umierać.

Oto ja.
Oto człowiek.

Nigdzie – by pójść.
Nigdzie – by wracać.
Nic– by zrobić.
Nic– by dotknąć.
Nic– by usłyszeć.
Nic– by zobaczyć.
Nic– by poczuć.
Nic– by pomyśleć.
Nigdy – by trwać.
Nikogo – by być...
[„... albo nie być
– oto jest..." pytanie?...
Oto... jest... człowiek?...]

Alicja Końko

Strach

wieczorem
na ulice pada blady strach
i trupie światło
z wpół zgaszonych wpół zapalonych
szubienic latarni

trwoga
kobiety zatrzymującej samochód
wrzaski dwóch mężczyzn wraz z jej krzykami
obojętna twarz widmowego obserwatora

„Ja jeden zauważyłem, że Ikar utonął"

w głowie korowód myśli
niepewność losu
niezrozumienie bezsensu walki
i sensu bezmyślności
tradycyjny remis dobra i zła
bo przecież ład chaosu jest w każdym z nas

boimy się wahania
boimy się świata
boimy się ciemności
boimy się innych
boimy się nieznanego
nie wiedząc co kryje się
po drugiej stronie lustra
za granicą

strach ma czas przeszły
bezmiar liczb
i nieskończoność rodzajów
po których zostaje tylko
czerwony
świecący się
przycisk
„Odwieczna
Groza –
W
Razie
Wciśnięcia
Uciekać"
w potylicy

w jarzeniu się gwiezdnych neonów
bezbarwne motyle o twarzach zmarłych
przerażeni ludzie

Alicja Końko

Szczęście?

To uczucie
Gdy serce bije mocniej
A świat cichy śpiew roztacza wokoło
To chwila
Gdy łzy
Kręcą się w oku
Chcesz biec
Śmiać się
Krzyczeć bez powodu
Dusza jest lekka
Jak najlżejsze z piórek

Wszystko jest piękne
Jabłoń okryta białym jak śnieg kwieciem
Roztaczająca słodką woń
Najgłębszy błękit nieba
Tylko dla Ciebie
To szczęście czy tylko nadzieja
Prawdziwe piękno ulotnym jest

Katarzyna Szawkało

Początek baśni

Spójrz na siebie marny człowieku
Jak Ty wszystko zmienić chcesz
Do swej woli nagiąć
Poznać wszystkie odpowiedzi
Płytki filozofii przecież wiem
Zmienić nurt rzeki
Który wbrew Twej woli płynie
Skały myślą rozkruszyć
Zawładnąć nocą i dniem
Magu bez mocy
Zaprzeczysz?
Ołów złotem niech się stanie
Zdobyć wiecznej młodości dar
Alchemiku bez wiedzy
Czyż nie tak?

Zaledwie człowiek
Lecz niby coś więcej
Nie wykorzystanych szans
Zmarnowanych ambicji pan

W prawdziwej baśni
Zwanej życiem
To się mieści
Wiesz że tak

Katarzyna Szawkało

Myśli

Nocą patrzę na niebo
Granice widnokręgu badam
Tak sobie myślę
O tym świecie zagubionym wśród galaktyk
Zbudowanym z najskrytszych marzeń
O ogrodach wiecznie kwitnących
O księżycach na przemian wschodzących
O pałacu bajkowym
Poświęceniu w imię miłości
Niesionym na skrzydłach wolności

Ty tam będziesz
Razem ze mną przemierzysz
Opustoszałe komnaty
W mroku skąpane korytarze

Podróż do gwiazd
Bez ruchu
W wyobraźni

Katarzyna Szawkało

Wydarzenia kulturalne

Spektakle na wsi

Ponad 100 dzieci obejrzało spektakle w Czepielinie i Radzikowie Wielkim w wykonaniu aktorów ze Studia Małych Form Teatralnych, Scenografii i Reżyserii ART-RE z Krakowa.

W Czepielinie artyści zaciekawili małych widzów spektaklem *Kaczka cudaczka*, zaś w Radzikowie dzieci wzięły udział w przedstawieniu *Warkocz królewny Wisełki*. Podczas spektakli dzieci miały możliwość aktywnego udziału w przedstawianych scenach. - *Dla wielu uczniów był to pierwszy obejrzany spektakl na żywo. W przyszłości planujemy częściej organizować podobne przedsięwzięcia* – powiedziała Beata Mistrzuk, zastępca dyrektora Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Ireny Ostaszyk w Mordach, organizatorka przedsięwzięcia.

Spektakle odbyły się one w ramach projektu *Omnibus kulturalny*, który sfinansowano ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.

KIW

Dzieci podczas aktywnego uczestnictwa w spektaklu *Warkocz królewny Wisełki* (Fot. M-GOK Mordy)

Wygrały najsmaczniejsze

Pasztet wieprzowy, zrazy zawijane, ciasto marchewkowe, nalewka z mięty, miód pitny trójniak korzenny – to tylko niektóre potrawy i napoje, które zostały najwyżej ocenione w konkursie kulinarnym *Biesiada Podlasko-Mazowiecka*, który odbył się 16 czerwca w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Mordach.

Do konkursu zostało zgłoszonych 29 potraw i napojów. Wśród uczestników konkursu byli mieszkańcy powiatów siedleckiego, łosickiego oraz węgrowskiego. Komisja konkursowa po degustacji i ocenie dań pod względem smaku, estetyki i oryginalności wyłoniła zwycięzców.

W kategorii *przystawki, sałatki, surówki* wygrały: **Krystyna Ogrodniczuk** (I miejsce), **Anna Kondraciuk** (II miejsce), **Krystyna Radzikowska** (III miejsce), a wyróżnione zostały potrawy **Mirosława Tymoszuka** i **Krzysztofa Dmowskiego**. W grupie *potraw mięsnych i półmięsnych* najlepsze okazały się dania **Stanisława Barei** (I miejsce), **Ewy Matejczuk** (II miejsce) oraz **Lilianny Barbary Bielak** (III miejsce). W trzeciej kategorii (*desery i ciasta*) I miejsce zajęła **Alina Niewęgłowska**, II – **Danuta Troć**, zaś III (*ex aequo*) **Zdzisława Chacińska** i **Barbara Osińska**. Wyróżniona została **Alicja Siemieńczuk**. Spośród *napojów alkoholowych i bezalkoholowych* najwyborniejsze przygotowały panie. **Stanisława Świderska** za nalewkę z mięty zdobyła I miejsce, **Irena Wawryniuk** za nalewkę kawową – II miejsce, a trzecie **Mariola Olszewska** za miód pitny trójniak korzenny. Zwycięzcy otrzymali dyplomy oraz cenne nagrody rzeczowe, których fundatorami byli Choco-Fruit, ORIFLAME SWEDEN, CKiS w Siedlcach, Burmistrz Miasta i Gminy Mordy oraz M-GOK w Mordach. Pozostali uczestnicy dostali pamiątkowe podziękowania oraz nagrody pocieszenia. Po ogłoszeniu wyników konkursu wszyscy uczestniczyli w degustacji potraw i trunków, po której było wspólne biesiadowanie przy muzyce.

- *Zostało zgłoszonych bardzo dużo różnorodnych potraw i napojów. Były między innymi cepeliny, galareta mięsna, bigos, babka ziemniaczana, rolady, sałatki warzywne, pasztety mięsne, zrazy, różnorodne ciasta i nalewki. Poziom kulinarny był wysoki i wybór najlepszych potraw niełatwy* – powiedział Jerzy Wąsowski, przewodniczący jury. Biesiada, organizowana przez M-GOK w Mordach, odbywa się od kilku lat. Wcześniej była to Biesiada Podlaska, później Biesiada Mazowiecka. Teraz został zwiększony jej zasięg i w tym roku odbyła się pod hasłem Biesiada Podlasko-Mazowiecka. Celem tego konkursu kulinarnego jest promocja i wspieranie kuchni regionalnej, reaktywowanie tradycji kulinarnych regionu podlasko-mazowieckiego oraz odświeżanie starych przepisów kulinarnych, spisanie ich i opracowanie na nowo.

Kolejna edycja biesiady już za rok.

Leon K.

Kulturalnik **NASZ PATRONAT**

Aktywnie i z technologią

Komputery, scena, internet i Mazury nie kryją już tajemnic przed seniorami z gmin Zbuczyn i Mordy.

W trakcie trwania warsztatów komputerowych uczestnicy nauczyli się podstaw obsługi komputera, pisania w programie WORD, rysowania w programie Paint oraz korzystania z internetu. Podczas zajęć manualnych każdy chętny mógł poznać tajniki robienia stroików wielkanocnych oraz kwiatów z bibuły. Zajęcia prowadziła **Krystyna Noszczak**, lokalna artystka ludowa, która swoją pasję i talent odkryła dopiero na emeryturze. Członkinie Koła Seniora z Klimont uczestniczyły w warsztatach teatralnych, których zwieńczeniem był spektakl *Podlaskie kiszenie kapusty*. Jego premiera odbyła się w DPT „Reymontówka" w Chlewiskach. Wszystkim bardzo spodobały się cykliczne badania pamięci z trenerem pamięci.

Podczas dwóch wycieczek turystyczno-krajoznawczych seniorzy odwiedzili Wilczy Szaniec, gdzie zwiedzili kwatery Adolfa Hitlera. Drugim punktem ekskursji była Św. Lipka, która jest nazywana „Częstochową Północy". W sanktuarium uczestnicy wycieczki obejrzeli kaplicę, cudowny obraz, a także uczestniczyli w koncercie organowym, pełnym efektów ruchomych i dźwiękowych. W drodze powrotnej odwiedzili Gietrzwałd.

Działania zostały zorganizowane przez Stowarzyszenie Ośrodek Kultury i Aktywności Lokalnej w Krzesku we współpracy z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury w Mordach w ramach projektu *Magiczna jesień życia*, który dofinansowano ze środków krajowego Rządowego Programu na Rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych (ASOS) Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

WŁ

Warsztaty komputerowe cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Na zdjęciu seniorzy podczas zajęć z korzystania z internetu w Gminnym Ośrodku Kultury w Zbuczynie (fot. M-GOK)

Wydarzenia kulturalne

Kulturalnik NASZ PATRONAT

Ku czci rodziny

Młodzież uczestnicząca w projekcie „Jestem sobą w tłumie świata" przygotowała obchody Dnia Rodziny, który odbył się 23 czerwca w Mordach.

Projekt jest realizowany przez Stowarzyszenie „Naszym Dzieciom" ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach programu RÓWNAĆ SZANE. Dzień Rodziny został połączony z III świętowaniem młodzieży. Mimo iż wydarzenie było współorganizowane także przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach i Zespół Oświatowy w Mordach, to za całość była odpowiedzialna młodzież. To ona przygotowała imprezę i ją poprowadziła. Młodzi zaskoczyli publiczność znakomitymi występami tanecznymi, koncertem instrumentalnym i wokalnym. Na scenie zabrzmiały znane piosenki o matce, ojcu i rodzinie. Nie zabrakło recytacji wierszy. Występy młodzieży uzupełniały się prezentacjami zdolności dzieci z grupy gitarowej STALOWE STRUNY, Dziecięcej Grupy Teatralnej „Skrzaty" oraz układami tanecznymi grupy tańca nowoczesnego z M-GOK-u. Dzieci z ZO w Mordach zagrały w przedstawieniu *Poczekalnia* w reżyserii Katarzyny Marczak. Na wszystkich przybyłych czekał słodki poczęstunek. Na zakończenie młodzi organizatorzy imprezy złożyli wszystkim rodzinom poetyckie życzenia. - *Dzisiejszy dzień jest oddaniem szacunku dla wartości rodziny i jednocześnie wspólnym świętowaniem Dnia Matki, Dnia Dziecka i Dnia Ojca, które dziś przypada. Dlatego dzisiejsze występy artystycznie są podziękowaniem dla rodziców za trud naszego wychowywania* – powiedziała Aleksandra Kolenda, uczestniczka projektu prowadząca imprezę.

W wydarzeniu wzięło udział blisko 100 osób. Dzień Rodziny w Mordach zorganizwoany przez młodzież pokazał, że rodzina to przede wszystkim wartość, którą trzeba szanować i dbać o nią.

PN

Uczniowie z Zespołu Oświatowego w Mordach w przedstawieniu pt. *Poczekalnia* (Fot. M-GOK Mordy)

Festyn na początek lata

W tym roku odbył się już po raz XIV coroczny festyn „Słoneczne Lato" w Mordach. 30 czerwca plac przy Zespole Oświatowym zamienił się w teren pełen atrakcji.

Największym powodzeniem cieszyło się stoisko z potrawami tradycyjnymi i regionalnymi. Gospodynie z KGW z Wyczółek uczyły wszystkich zainteresowanych sztuki lepienia pierogów. W kulinarnych działaniach chętnie wzięły udział także dzieci. Wiele osób podziwiało pracę gospodyń i proces powstawania pieroga. W degustacji potraw wzięło udział ponad 150 osób. Pierogi były roznoszone po całym festynowym placu. Produkty na potrawy oraz ich degustacja została sfinansowana ze środków ***Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie***.

W części artystycznej wystąpiły zespoły działające w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Mordach (grupa gitarowa STALOWE STRUNY, grupa tańca nowoczesnego, Zespół Ludowy „Podlasianki"), młodzież szkolna oraz lokalny grajek Wiesław Iwanowski. Specjalny program przygotowała młodzież realizująca projekt „Jestem sobą w tłumie świata" ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach programu RÓWNAĆ SZANSE. Oprócz występów wokalno-instrumentalnych, młodzi przygotowali wystawę swoich zdjęć oraz zaprojektowanych i uszytych przez siebie spódnic i sukienek. Na zakończenie porwał wszystkich do zabawy Marcin Siegieńczuk, były lider zespołu Toples.

Stoisko z pracami Pawła Izdebskiego – „mordzkiego Nikofora" (Fot. M-GOK Mordy)

Na stoiskach nie zabrakło lokalnych artystów. Krystyna Halina Noszczak prezentowała ludowe kwiaty z bibuły, Halina Grochowska promowała swoją książkę *Pokłon*, zaś Paweł Izdebski ujawnił swoje najnowsze obrazy. Dużym zainteresowaniem cieszyły się stanowiska z książkami oraz z loterią fantową. Imprezie po raz pierwszy towarzyszył konkurs na Małą Miss i Małego Mistera. Małą Miss Gminy Mordy została Lena Radzikowska, zaś Tomaszowi Niedziałkowi przypadł zaszczytny tytuł Małego Mistera.

Występy dzieci z ZO im. Waleriana Łukasińskiego w Mordach (Fot. M-GOK Mordy)

W zawodach strzeleckich o puchar Burmistrza Miasta i Gminy I miejsce zajęli: Beata Skwierczyńska (kategoria kobiet) oraz Krzysztof Wojciechowski (kat. mężczyzn). Dużo publiczności zgromadziły pokazy tresury psa policyjnego oraz ratownicze. Z symulatora jazdy na motocyklu korzystali nie tylko dzieci, ale też wielu dorosłych. Dodatkową atrakcją było wesołe miasteczko. -*Tegoroczny festyn nie mógłby się odbyć, gdyby nie wsparcie finansowe i rzeczowe sponsorów. Gorące podziękowania należą się Urzędowi Marszałkowskiemu w Warszawie, który przekazał niemałą kwotę z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Jest to projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013* – powiedział Jerzy Wąsowski, burmistrz miasta i gminy Mordy.

Organizatorami imprezy byli: Burmistrz Miasta i Gminy Mordy, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach, Stowarzyszenie „Naszym Dzieciom", Zespół Oświatowy w Mordach, Gimnazjum Nr 1 w Mordach, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Ireny Ostaszyk w Mordach oraz OSP w Mordach.

WWw

Wywiad z artystą (V)

Radość tworzenia

Już Galileusz zaznaczył, że sztukę poetycką zdobywa się ciągłym czytaniem poetów, a do sztuki malarskiej dochodzi się ciągłym rysowaniem i malowaniem. Czy prawdą są słowa Vincenta van Gogha, że tak naprawdę potrafimy mówić tylko przez nasze obrazy? O radości malowania i drodze do spełnienia swoich marzeń z malarką Janiną Jankowską rozmawia Łukasz Wawryniuk.

- Jak zaczęła się Pani przygoda z malarstwem? Od kiedy Pani maluje?
- Maluję od chwili odejścia na emeryturę. Przedtem praca zawodowa nie pozwalała mi zajmować się malarstwem. Nie miałam po prostu czasu jako nauczyciel języka polskiego w Liceum im. Św. Królowej Jadwigi w Siedlcach, przedtem w Technikum Elektrycznym. Zawsze o malowaniu marzyłam i ciągle to pragnienie we mnie tkwiło. Można to potraktować jako moje zrealizowane marzenie. Marzenia zawsze trzeba mieć. Realizują się one, gdy się usilnie o nich myśli i bardzo się chce ich realizacji. Myślę, że miałam predyspozycje artystyczne, ale nieujawnione. Zresztą, każdy ma pewne predyspozycje – tak twierdzą psychologowie. I jeśli zaistnieją jakieś odpowiednie warunki, wtedy one ujawniają się. Mogą też całe życie w ogóle nie ujawnić się. A u mnie tak się szczęśliwie złożyło, że pojawiła się okazja, bo powstał Uniwersytet Trzeciego Wieku w Siedlcach. Przed powstaniem tego uniwersytetu spotkałam koleżankę, która już była członkiem Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Warszawie. Pochwaliła mi się, że uczęszcza na zajęcia malarskie. Zazdrościłam jej tego. Gdy tylko zobaczyłam afisze informujące o tworzeniu uniwersytetu, to byłam jedną z pierwszych osób, które się zapisały. Bardzo optowałam za tym, aby u nas też powstały zajęcia z malarstwa. Zatem od początku istnienia uniwersytetu pojawiła się dla mnie taka niezwykła szansa. Ważne jest, żeby człowiek miał jakąś szansę stworzoną przez los, żeby umiał ją dostrzec i jeszcze umiał z niej skorzystać. Tak się akurat stało w mojej sytuacji. Powstało koło malarskie prowadzone przez doktora Tomasza Nowaka, znanego artystę-malarza. I od początku uczęszczam na jego zajęcia. Uważam, że nie jestem już tylko amatorem, bo dużo się nauczyłam. I od 4 lat uczęszczam także na drugie zajęcia do znanej siedleckiej malarki – Izy Staręgi. Uczę się malowania, bo przecież uczyć się trzeba całe życie. Maluję już od ośmiu lat. Myślę, że coraz lepiej.

Fot. M-GOK Mordy

- A przedtem?
- A przedtem interesowałam się malarstwem. Zresztą, język polski jest przedmiotem inerdyscyplinarnym, w którym obok wiadomości z historii literatury, gramatyki, historii dziejów ojczystych trzeba znać historię sztuki, malarstwa, muzyki, architektury czy filozofię. To wszystko wprowadzałam na moich lekcjach. Starałam się ubogacać język polski informacjami z historii kultury, także materialnej. Teoretycznie żyłam tą kulturą. Ale sama praktyczna realizacja moich zainteresowań malarstwem nastąpiła wtedy, kiedy już miałam czas.

- Kiedy odkryła Pani swój talent? Czy było to dopiero na emeryturze, a może już w dzieciństwie?
- Nie, dopiero na emeryturze. Nie zajmowałam się w ogóle malowaniem, poza tym, że poznawałam dzieła malarskie w muzeach i na wystawach. Ale też z książek. Mam w domu dość bogatą bibliotekę z historii malarstwa. Uwielbiałam czytać książki historyków sztuki, na przykład Joanny Guze *Na tropach sztuki* czy Andrzeja Osęki *100 najsłynniejszych obrazów*. Wcześniej nic nie malowałam, nic nie rysowałam. Wręcz byłam przekonana, że nie umiem tego robić. Gdybym pokazała swoją pierwszą pracę, to wszyscy padliby ze śmiechu *(śmiech)*. Na zajęciach u doktora Nowaka zaczęliśmy od malowania martwych natur. Nie było to łatwe. Do dziś twierdzę, że martwe natury są trudne to malowania. Pan Nowak wcale nam tego zadania nie ułatwiał. Ustawił na przykład stos krzeseł czy rozrzucił wielokolorowe klocki i trzeba było to namalować w różnych konfiguracjach. Nie czuję się wielkim artystą. Nie jest to moim celem. Przecież nie po to maluję. Zresztą, za późno zaczęłam, żeby liczyć na jakieś spektakularne osiągnięcia.

- Czy w Pani rodzinie są osoby o uzdolnieniach artystycznych?
- W mojej rodzinie są osoby utalentowane malarsko. Moja mama bardzo chętnie rysowała. Ze swoich wycieczek wracała z nowymi rysunkami. W rodzinie mojej siostry są nawet indywidualności. Siostrzeniec, który skończył ASP w Warszawie, jest obecnie rzeźbiarzem. Jego siostra też jest artystycznie uzdolniona.

- Chyba mogę stwierdzić, że podczas pracy w szkole teoretycznie przygotowywała się Pani z zakresu malarstwa, a na emeryturze – praktycznie zajęła się malarstwem?
- Tak.

- Co oprócz nastrojowych dzieł inspirowanych przyrodą Mazowsza uwiecznia Pani pędzlem?
- Bardzo chętnie kwiaty. Gdy człowiek przyjrzy się kwiatom, to faktycznie – jest co malować. To są tak wspaniałe dzieła natury. Samych barw i kształtów ludzie sami by nie wymyślili. Wielką przyjemność sprawia mi to, że choć trochę to piękno świata można oddać. Poza tym zaczęłam od czerpania motywów z dzieł wielkich mistrzów. I sporo mam takich obrazów inspirowanych twórczością innych artystów. Nie są to kopie, są to moje dzieła. Inni malarze dostarczają pomysły kompozycyjne, a pozostałą resztę tworzę sama. Czasami jest to kompilacja z kilku dzieł malarskich. Zimą, gdy nie jeździ się na plenery, maluję takie właśnie obrazy. Ciekawych tematów dostarczają między innymi malarze rosyjscy: Lewitan, Bogdanow-Bielski, Żukowski.

- Rozumiem. A co chce Pani przekazać malując obrazy?
- Każdy, kto uprawia jakąś twórczość, chce coś przekazać. To, co maluję, służy temu, żebym to ja przeżyła jakąś swoją przygodę. Coś tworzę. Coś powstaje, wyłania się. Każdy w sztuce przekazuje siebie: swoje myśli, swoje odczucia. To jestem „ja". To jest moje doznanie. To jest widzenie świata. I jest bardzo ważne, że mogę przekazać mój sposób patrzenia na świat. Każdy widzi inaczej. Gdy malujemy w pracowni, mamy jeden wzór, na przykład martwą naturę. Każdy z nas namaluje ją inaczej. Nie ma dwóch takich samych obrazów. Jest niemozliwe, żeby dwie osoby namalowały to samo *(nacisk)*. Każdy maluje siebie, swoje odczucia, swoje przeżycia, wrażenia. To jest bardzo istotne, że mogę pokazać swój mały intymny świat, który kreuję. Przypomina mi się tutaj wiersz Wisławy Szymborskiej *Radość pisania*. Fenomenalnym szczęściem i przeżyciem jest to, że mogę w ciągu 20 minut stworzyć chociażby drzewo, które rośnie 50 lat i powołać je do życia. Albo po prostu wymazać coś, co mi nie odpowiada. To jest ta radość malo-

wania, to jest „zemsta ręki śmiertelnej", która może powołać do życia lub odebrać życie w jednym momencie komuś lub czemuś namalowanemu na obrazie. To jest poniekąd spełnienie snu o potędze.

- W jakich momentach najchętniej Pani maluje?
- Mam zawsze chęć do malowania. Mam kolejkę pomysłów na nowy obraz.

- Niezależnie od pory dnia, roku, nastroju czy pogody?
- Każdą wolną chwilę wykorzystywałabym na malowanie. Maluję bardzo dużo. Niedawno wróciłam z Białorusi i zostałam poproszona o namalowanie lasu z Mołczadzi pod Baranowiczami. Gdy byłam w tym lesie, czułam się jak w bajce. Wszystko pokryte śniegiem wyglądało jak zaczarowane. Teraz nawalowałm trzy obrazy z tym lasem *(śmiech)*. Zadając sobie jakiś temat, staram się zrobić kilka wykonań. Porównuję wtedy te obrazy, ulepszam je. To też jest radość tworzenia. Niektóre obrazy maluje się całe życie. Zajęcia z malarstwa trwają 4-5 godzin. Po dwóch lub trzech warsztatach przynoszę obraz do domu i wydaje się mi, że jest już skończony. Potem okazuje się, że są jakieś niedoróbki, buble. Tu i tam trzeba poprawić. Cały czas coś się zmienia. I dlatego to jest taka aktywna praca. Nie można tego przeliczyć na czas, absolutnie nie. A mnie to sprawia ogromną radość. Wycisza, uspokaja, relaksuje. Wtedy już cały świat dla mnie nie istnieje, zapominam o kłopotach i jestem zanurzona w swoim świecie *(uśmiech)*.

Fot. M-GOK Mordy

- Jak pamięta Pani swoją pierwszą autorską wystawę obrazów?
- Bardzo przeżywałam swoją pierwszą indywidualną wystawę. Była ona w Małej Galerii Sztuki, już po otwarciu gmachu „Podlasia" po remoncie. Nie okazałam się najodważniejsza, bo moja wystawa była druga. Pierwsza nie chciałam być. Było to dla mnie niesamowite przeżycie... Jednocześnie było to ogromne szczęście, bo ja w życiu nie myślałam, że mogę mieć jakąś indywidualną wystawę. Nie przyszło mi to do głowy nawet w najśmielszych marzeniach *(śmiech)*. Przy otwarciu mojej wystawy spotkałam się z wielką życzliwością. A to bardzo mobilizuje i zachęca do dalszego malowania. Aczkolwiek robię to dla siebie, ale przyjemnie jest, gdy to się podoba innym. To jest przekazywanie piękna. Gdy człowiek się nim dzieli i kogoś nim uwrażliwia, to to jest bardzo ważne.

- Podczas aukcji sztuki w Cafe Brama znalazły się Pani obrazy wśród innych znanych i utalentowanych siedlczan. Jak ważne są dla Pani spotkania z odbiorcami sztuki i jej koneserami?
- Ważne jest, gdy ktoś znający się na malarstwie pochwali i doceni wysiłek malarza. Mam przyjaciółkę. Jest znaną malarką. Często mi doradza, co jest dla mnie wartościowe. Nie tylko chwali, ale i krytykuje. Bardzo sobie cenię jej uwagi. Jest mi bardzo przyjemnie, gdy mogę swoją twórczością zainteresować jakiegoś konesera albo malarza, bo dostaję wtedy najcenniejsze rady. Ale pierwszą osobą oceniającą moje prace i ich odbiorcą jest mój mąż *(uśmiech)*.

- Czyli wspiera Panią w trudzie malarskim?
- Tak, i to bardzo. Ma czasami trafne uwagi, które nawet pokrywają się z moimi, bowiem ja często wiem, że coś nie tak zrobiłam. I jeśli mąż mi powie, że rzeczywiście jest coś nie tak, to już wiem, że to na pewno muszę poprawić. Jest surowym krytykiem, ale rzeczowym, mimo iż nie jest wprowadzony w arkana malarstwa. Ocenia z pozycji zwykłego widza. Cenne są dla mnie takie uwagi. Wszystkich zresztą: znajacych się i nieznających się na malarstwie. Lubię się uczyć od ludzi. Ludzie często boją się komentować, oceniać, bo mówią, że się nie znają i boją się, że powiedzą coś głupiego. Właśnie, że nie. Każda uwaga i każdy komentarz jest bardzo ważny dla kogoś, kto tworzy. To jest po prostu punkt widzenia drugiego człowieka, którego tak samo się szanuje jak konesera i wytrawnego odbiorcę. A może ten człowiek widzi wyraźniej, może nie ma maniery w ocenianiu i patrzeniu. To bardzo ważne. Bardzo chętnie słucham głosu krytyki.

- Pracowała Pani jako polonistka, a więc osoba uwrażliwiona na teksty kultury. Czy z literatury także czerpie Pani inspiracje malarskie?
- Bardzo lubię kojarzyć jakieś kwiaty czy drzewa (uwielbiam malowanie drzew) i łączyć to z literaturą. Miałam nawet kiedyś taki pomysł, żeby namalować obraz i wyszukać do tego wiersz lub fragment prozy.

- Zatem zdarza się Pani malować ekfrazy?
- Zgadza się.

- Czy posiada Pani jakiegoś malarza, na którym się Pani wzoruje?
- Nie wzoruję się na nikim, ale mam swoich ukochanych malarzy.

- Kto to taki?
- Z polskich malarzy to na pewno polscy impresjoniści: Józef Pankiewicz, Władysław Podkowiński, Jan Stanisławski – ogólnie artyści z okresu modernizmu. Bardzo lubię klimaty fantastyczne, takie, które można odnaleźć między innymi u Witolda Pruszkowskiego. Wielce cenię twórczość Olgi Boznańskiej i Zdzisława Beksińskiego. Z obcych uwielbiam Arnolda Böcklina, Michaiła Wrubla, Caspara Davida Friedricha, Jeana-Honoré'a Fragonarda.

Fot. M-GOK Mordy

- Czyli głównie modernizm, symbolizm...
- Tak, klimaty symboliczne, fantastyczne, metafizyczne. Bardzo mi odpowiadają. To moje tonacje, niestety, trochę drapieżne i straszne, ale fascynujące. Mimo to moje obrazy są zazwyczaj pogodne i jasne, kolorystycznie zbliżone do impresjonistycznych... Choć czasami maluję mroczne obrazy.

- Co sądzi Pani o współczesnej sztuce?
- Bardzo lubię oglądać wystawy współczesnych malarzy i śledzić style innych. Ilekroć jestem w Warszawie, odwiedzam Muzeum Sztuki Współczesnej. Ostatnio w Muzeum Narodowym widziałam bardzo ciekawą wystawę Marka Rothko, malarza znanego na całym świecie. Wystawa dość przygnębiająca, bo malarz, który zdobył popularność, pieniądze, popełnił samobójstwo. Jego obrazy były bardzo drogo sprzedawane na aukcjach. Po obrazach widać, że artysta cierpiał na depresję. Na końcu wystawy były 2 prawie czarne płótna. Lubię kontemplować obrazy innych.

- Czym, oprócz malowania, lubi się Pani zajmować na co dzień?
- Zbieram i kolekcjonuję pocztówki. Część z nich odziedziczyłam jeszcze po tacie, który też tym się zajmował. Mam też album z pocztówkami, które zawierają reprodukcje obrazów malarskich. Dużo czytam, sporo podróżuję.

- Serdecznie dziekuję za rozmowę i życzę kolejnych wystaw.
- Dziękuję bardzo.

Janina Jankowska – emerytowana nauczycielka języka polskiego. Nauczała w Technikum Elektrycznym i II LO im. Św. Królowej Jadwigi w Siedlcach. Od 8 lat maluje, realizując swoje dawne marzenia o malarstwie. Doskonali swoje umiejętności po kierunkiem dr. Tomasza Nowaka i Izy Staręgi – znanych siedleckich malarzy. Jest przewodniczącą Rady Słuchaczy Siedleckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Brała udział w corocznych wystawach zbiorowych Grupy Twórczej UTW. Miała też kilka wystaw indywidualnych: w Małej Galerii Sztuki w Miejskim Ośrodku Kultury w Siedlcach, w Technikum Elektrycznym w Siedlcach, w Bibliotece Pedagogicznej im. Heleny Radlińskiej w Siedlcach oraz w Gminnym Ośrodku Kultury w Wodyniach. Uczestniczyła w plenerach malarskich w Solcu nad Wisłą, organizowanych przez Koło Architektów z Warszawy i kilkakrotnie w Mielniku nad Bugiem i Stoku Wiśniewskim. Dwukrotnie była wolontariuszką w polskiej szkole w Baranowiczach na Białorusi jako nauczyciel języka polskiego, głównie przygotowujący uczniów do polskiej matury.

Janina Jankowska (fot. M-GOK Mordy)

Książki

Pokłon

Jakie rany zostawiają w dziecku błędy wychowawcze rodziców? W jaki sposób młody człowiek żyjący po wojnie postrzega świat i panujące w nim zasady? Co zmienia w ludziach zło wojny? To tylko niektóre pytania, na które możemy znaleźć odpowiedzi w *Pokłonie* Haliny Grochowskiej.

Książka Grochowskiej nie jest jednolita gatunkowo. Przede wszystkim jest to powieść obyczajowa z elementami biograficznymi. Zawiera też fragmenty reportażu i kroniki. Można powiedzieć, że to literatura piękna pomieszana z literaturą faktu. Życie ludzi przesiedlonych z Kresów Wschodnich na tzw. Ziemie Odzyskane kreślone są na przykładzie Marii ze Snopkiewiczów Dąbrowskiej – sieroty wychowanej przez jej krewnych Zbuczyńskich. Powieść ukazuje codzienność ludności cywilnej, jej sposób bycia przed 17 września 1939 r., w trakcie II wojny światowej i, co stanowi większą część fabuły, od 1945 r. do końca lat 50. XX w. W zasadzie główna akcja utworu dzieje się w tym ostatnim przedziale czasowym, a wydarzenia wcześniejsze są opisywanie poprzez stosowanie retrospekcji i skojarzeń. Autorka niczego nie upiększa. Pokazuje sposoby wychowywania dzieci, strach ludzi przed „wielkim bratem Polaków" – Związkiem Radzieckim.

Dorośli popełnili wiele błędów, ale jak mieli ich nie popełniać, skoro nikt ich nie nauczył życia, wychowania dzieci, równouprawnienia, szanowania ludzi bez względu na rasę i pochodzenie czy dbałości o wykształcenie, głównie dziewczynek. Wojna odcisnęła bolesne piętno przede wszystkim na dzieciach i kobietach. Choć bohaterowie żyją już w wolnej Polsce, nadal towarzyszą im strach, bieda, niechęć do innych czy przemoc. Czytając książkę, możemy odnieść mylne wrażenie, że zachowania rodziców, małżonków czy rodzeństwa są nieetyczne i brutalne. Ci ludzie działali jak umieli. Kierowali się głosami serca i rozumu lub podpatrywali innych i w ten sposób uczyli się życia i wychowania. Normalnej egzystencji. Mieszkańcy jednego z miast na Ziemiach Odzyskanych próbują zapomnieć przeszłość, lecz nie zawsze się to udaje. Ta prawdziwa opowieść o społeczeństwie, które przeżyło wojnę, rysuje czytelnikowi ówczesną mentalność Polaków.

Wiele rzeczy zrozumiemy dopiero po latach. Wtedy dojdziemy do wniosku, że niepotrzebnie byliśmy krąbrni, zbuntowani i samolubni. Pojmiemy zachowanie i decyzje osób, które kochaliśmy, a które już nie żyją. Przyjdzie czas, że będziemy chcieli oddać pokłon rodzicom, minionemu pokoleniu. To stanowi o uniwersalności *Pokłonu*.

Książkę polecamy tym, którym są bliskie czasy opisywane w powieści, ale także osobom którzy nie doświadczyli tamtych czasów.

Germon

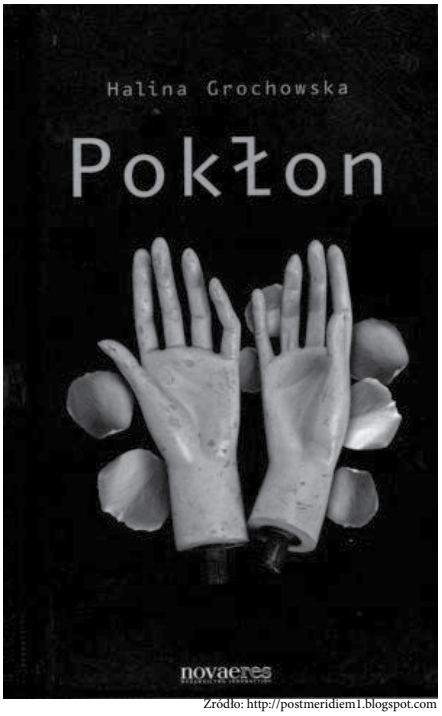

Źródło: http://postmeridiem1.blogspot.com

Halina Grochowska: *Pokłon*. Nonae Res, Gdynia 2013

Wywiad z autorką do przeczytania w numerze 4. *Kulturalnika*.

Kuchnia regionalna (V)

Pasztet podlaski wieprzowo-drobiowy

Składniki:
2 kg mięsa wieprzowego (łopatki)
1 kg udźca z indyka
0,7 kg boczku surowego
30 dkg wątróbki
2 cebule
marchew
pietruszka
seler
przyprawy: sól, pieprz, imbir, majeranek,
pół bułki parówki namoczonej w mleku
5 jajek

Przygotowanie:
Mięso ugotować, zemleć 3 razy w maszynce. Wątróbkę sparzyć, zemleć z cebulą. Wszystko dokładnie wymieszać, dodać przyprawy. Nałożyć do blachy posmarowanej tłuszczem. Piec w piekarniku ok. 1 godziny w temperaturze 200°C.

Fot. M-GOK

Przepis zgłosił Stanisław Bareja (Wyczółki)

Ciasto marchewkowe

Składniki:
4 jajka
1 szklanka cukru
2 szklanki mąki
1 szklanka oleju
2 łyżeczki cynamonu
1 łyżeczka sody
1 łyżeczka proszku do pieczenia
2 szklanki marchewki utartej na grubych oczkach

Przygotowanie:
Żółtka ubić z cukrem, następnie dodać ubitą pianę z białek, olej, mąkę wymieszaną z sodą i proszkiem do pieczenia, cynamon oraz marchewkę. Wszystko dokładnie wymieszać i piec w piekarniku w temperaturze 180°C przez około 40 minut. Po przestudzeniu posypać cukrem pudrem.

Fot. M-GOK

Przepis zgłosiła Alina Niewęgłowska (Czepielin)

PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Q-LTURALNEJ NR 4:
Świat pani Malinowskiej

Zwycięzcy

1. **Jolanta Skorupska** (Mordy) – zestaw damskich kosmetyków firmy ORIFLAME SWEDEN o wartości 156 zł;
2. **Łukasz Lipiński** (Radzików Wielki) – zestaw męskich kosmetyków firmy ORIFLAME SWEDEN o wartości 149 zł;
3. **Kinga Jakoniuk** (Serpelice) – zestaw damskich kosmetyków firmy ORIFLAME SWEDEN o wartości 40 zł;
4. **Ewelina Kruk-Lewczuk** (Siedlce) – książka Stanisława Tyma i płytę DVD z filmem;
5. **Magdalena Kobak** (Czołomyje) – książka Grega M. Sarwy.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy!
Zachęcamy wszystkich Czytelników do udziału w naszych konkursach. Nagrody zawsze dobieramy pod względem płci i wieku zwycięzcy.

Krzyżówka Q-LTURALNA NR 5 na stronie 20

Kulturalnik

Redaktor Naczelny
Łukasz A. Wawryniuk
mail: lukasz.wawryniuk@gmail.com

Kolegium Redakcyjne
Beata Prokurat
Lidia Lipińska
Elżbieta Radlińska-Trębicka
Katarzyna Janiak
Monika Stokowska
Katarzyna Szoplik

Korekta, łamanie i skład
Redakcja

Wydawca
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach

Adres Redakcji
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury
ul. Parkowa 9, 08-140 Mordy
Tel./fax 25 641-54-42
www.mgok.mordy.pl
mail: kulturalnik.mordy@gmail.com

Współpraca
Beata Walęciuk-Dejneka, Joanna Kuć, Weronika Gadoś, Magdalena Gałek

Nakład: 2000 egzemplarzy
Druk
FOLDRUK Media Sp. z o. o., Siedlce, ul. Starzyńskiego 5
ISSN: 2299-4327

Redakcja zastrzega sobie możliwość skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam.

Krzyżówka Q-lturalna nr 5

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O	P
1												■				
2		■		■			■		■	■	■	■		■	■	
3			1	8	■						2			■	■	10
4		■		■	■						■	■	■			
5	14	5					■						■		■	
6	■	4	■	3								■			9	■
7					7	■	12				■	■	■		■	
8			■			■					■					
9				■		16		■	11	■						
10				■		■	■	■							■	■
11		■			■		13		■	■		■		■	6	15

PIONOWO:

A1– nazwisko kompozytora do filmu *Dracula* w reż. Francisa Forda Coppoli; **A7** – tytuł powieści Salmana Rushdiego, brytyjskiego pisarza i eseisty indyjskiego pochodzenia; **B5** – prof. Leszek .... – polski organista i pedagog, otrzymał nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki III i IV stopnia; **C1**– tytuł filmu Piera Paola Pasoliniego opartego na micie greckim; **C9** – polski zespół folkowy, tworzący muzykę w oparciu o muzyczne i liryczne zapisy etnografów oraz podania, legendy i obrzędowość ludową Słowian; **D5** – ... Rota – kompozytor muzyki do filmów F. Felliniego; **E1** – pierwszy dźwięk gamy *C-dur*; ***E5*** – może być genealogiczne; **F1** – amerykańska marka motocykli; **G3** – symbol pierwiasta o l. a. 77; **G6** – ... *o Gilgameszu*, tekst pochodzenia sumeryjskiego opisujący poszukiwanie przez legendarnego Gilgamesza (władcę Uruk) tajemnicy nieśmiertelności; **H1** – nurt w architekturze historyzmu, który nawiązywał formalnie do baroku, głównie w dekoracji elewacji, popularny pod koniec XIX w.; **I3** – pogląd filozoficzny całkowicie lub częściowo negujący istnienie pewnych bytów; **J3** – czwarty album studyjny amerykańskiej grupy KORN z 1999 r.; **K5** – symbol pierwiastak o l. a. 108; **K9** – w tym mieście urodził się Albert Einstein; **L8** – skrót Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, założonego w 1816 r.; **M1** – wg *Biblii* zbudował arkę; **M8** – kolor niewinności i czystości; **N4** – Margaret Thatcher pełniła tę funkcję w latach 1979-90; **O8** – jednostka powierzchni; **P1** – z greckiego miłość międzyludzka, w chrześcijaństwie bezwarunkowa miłość człowieka do Boga, przeciwieństwo *caritas*; **P7** – imię jednej z żon Bolesława Chrobrego, córki magrabiego Ekkeharda;

POZIOMO:

1A – jedna z powieści W. S. Reymonta, w której główną bohaterką jest Janina Orłowska; **1M** – część kościoła między prezbiterium a kruchtą – może być główna lub boczna; **2E** – trzecia osoba liczby pojedynczej; **3A** – ... Macbeth – żona tytułowego bohatera tragedii W. Shakespeare'a; **3F** – święto w starożytnej Grecji ku czci Dionizosa; **4F** – inaczej pantera śnieżna; **4N** – kapłan w cerkwi prawosławnej; **5A** – jeden z najgęściej zaludnionych krajów w Afryce, zwany krajem tysiąca wzgórz; **5H** – ... Rolle, amerykańska tenisistka; **6D** – włoski prawnik, założyciel szkoły glosatorów, zwany *lucerna juris* (pochodnią prawa); **6M** – .... *Club* – międzynarodowe stowarzyszenie pisarzy powstałe w Londynie w 1921 r.; jego polski oddział założył 4 lata później Stefan Żeromski; **7A** – .... Xaver Gruber – kompozytor melodii do kolędy *Cicha noc*; **7G** – ... *z łubinami* – obraz Józefa Chełmońskiego; **8A** – jeden z francuskich rodzajników nieokreślonych; **8D** – dwuznak, który może zastąpić w piśmie literę *ö*; **8G** – instytucja kultury samorządu województwa dolnośląskiego (skrót); **8L** – czwartkowy u ostatniego króla Polski; **9A** – autor *Żywota człowieka poczciwego*; **9E** – charakterystyczny u Charliego Chaplina; **9K** – „Król ..." - tytuł dramatu E. Ionesco; **10A** – gniew po łacinie; **10I** – francuski komediopisarz, autor m.in. *Mizantropa* i *Szkoły żon*, właściwie nazywał się Jean Baptiste Poquelin; **11C** – egipski bóg słońca, przedstawiany z dyskiem słonecznym i głową sokoła; **11F** – napisał m.in. *Solaris* i *Eden*; **11O** – z wyrazu *całe* wybierz spółgłoski i wpisz je kolejno w pola.

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – tytuł filmu o obrazie holenderskiego malarza.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Poprawne hasło należy wpisać wyłącznie na wypełnionym kuponie, który należy wyciąć, przykleić na karcie pocztowej i wysłać pocztą bądź dostarczyć osobiście do dnia 28 lutego 2014 r. na adres Redakcji:

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury
Redakcja *Kulturalnika*
ul. Parkowa 9
08-140 Mordy

Spośród nadesłanych poprawnych rozwiązań zostaną rozlosowane 3 zestawy kosmetyków firmy ORIFLAME SWEDEN oraz dwie książki w sam raz na długie wieczory.

ORIFLAME SWEDEN

Imiona i nazwiska zwycięzców zostaną podane w kolejnym numerze *Kulturalnika*.

KUPON zgłoszeniowy nr 5

.....
imię i nazwisko

.....
adres zamieszkania

__ __ - __ __ __ .....
poczta

Telefon: ..... Data urodzenia: .....

HASŁO KRZYŻÓWKI: .....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach, ul. Parkowa 9, 08-140 Mordy, w celu niezbędnym do przeprowadzenia konkursu i opublikowania moich danych osobowych na łamach czasopisma oraz na stronie www.mgok.mordy.pl w razie wygranej. Oświadczam, że zostałem (-am) poinformowany (-a) o dobrowolności podania danych osobowych, o prawie dostępu do treści moich danych i o prawie do ich wykorzystania.

Data: _ _. _ _. _____ r. .....
czytelny podpis osoby pełnoletniej

Jeśli nie ukończyłeś (-aś) 18 lat, prosimy o podpis rodzica lub opiekuna.